NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, poniedziałek 6 marca 1922. Nr. 64.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.513
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wyłącznie do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi: mies. 470·—, kwart. 1410·—
w Krakowie z odnoszeniem do domu . 530·—, „ 1590·—,
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—, „ 1590·—,
Za granicą: z przesyłką pocztową 725·—, „ 2175·—.
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 15·— Mk., wiersz nonpareil 1-szpalt. Mk 70. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 85·—, Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

„W błotach moralnych".

Kraków, 5 marca.

(is) Dwa motywy główne wywołały obecne przesilenie gabinetowe. Pierwszy sięga w dziedzinę polityki zagranicznej, drugi jest natury wewnętrznej.

Rząd polski miał podczas całego przebiegu sprawy wileńskiej na terenie międzynarodowym rękę wcale szczęśliwą, zdołał bowiem sprawą tak pokierować, że jednomyślne potępienie zbrojnego aktu gen. Żeligowskiego u czynników zagranicznych z biegiem czasu drogą sprytnego lawirowania przemieniło się jużto na półżyczliwość wobec stanu faktycznego, stworzonego przez gen. Żeligowskiego już na obojętną neutralność, gotową ostatecznie uznać prawo Polski do Wilna. Był to sukces nie mały, mimo że zasada samostanowienia tak silnie przemawiała w sprawie wileńskiej za Polską. Sukces nie mały, jeśli się zważy, że argument historyczny, nie rzadko uwzględniany przez Ligę Narodów, w tym wypadku wzmacniał stanowisko Litwinów kowieńskich. Ta zmiana nastroju uzewnętrzniła się w ostatniej uchwale Ligi Narodów, wyrażającej swoje desinteresement w sprawie Wilna i oddającej sprawę rokowaniom bezpośrednim między Polską a Litwą, co na język polityczny przetłomaczone oznaczało z góry wobec politycznej, gospodarczej i militarnej przewagi Polski, milczącą zgodę na załatwienie sporu po myśli żądań Polski, z tem jedynem zastrzeżeniem, że załatwienie to uwzględni właśnie historyczną odrębność ziemi wileńskiej, w czem mieściłoby się, co prawda platoniczne, ale bądź co bądź nie pozbawione znaczenia uszanowanie dumy i uczuć politycznych Litwy Kowieńskiej. Zastrzeżenie to, podobnie jak cała uchwała Ligi była dowodem znacznego zaufania w roztropność polityczną Polski. Otóż właśnie rząd obecny pragnął wypełnić zobowiązania z zastrzeżenia tego płynące. Połowa delegacyi wileńskiej stanęła temu jednak na przeszkodzie, żądając takiego sformułowania Unii, które jest wręcz wyszydzeniem wyżej wspomnianego zastrzeżenia czynników międzynarodowych, od których przecież Polska jest bądź co bądź zależną. We wczorajszych telegramach podaliśmy, na czem polegała różnica poglądów; godzi się jednak podkreślić, że rząd, choć może wszyscy jego członkowie osobiście zgadzają się na formułę, przekreślającą raz na zawsze z Unii wszelkie ślady, odrębności ziemi wileńskiej, nie mógł inaczej postąpić niż rzeczywiście postąpił, z obawy, że akceptowanie formuły proponowanej przez endecyę i część „Rad Ludowych" rozpętałoby opozycyę zagranicy i przekreśliłoby dotychczasowe, mozolnie wywalczone rezultaty na terenie międzynarodowym.

Już raz na tem miejscu podkreślaliśmy, że sprawa Wilna nie stanowi na terenie międzynarodowym nawet w przybliżeniu przedmiotu takiego zainteresowania, jak np. Górny Śląsk, lub choćby Wschodnia Małopolska. Okoliczność ta w znacznej mierze podnosi swobodę ruchów samodzielnych w polityce polskiej, ale aż do pewnej granicy, poza którą w grę wchodzą pewne imponderabilia. Rząd pragnął właśnie uszanować je, nie napinać łuku zbyt silnie, połowa delegacyi wileńskiej, niesiona na falach endeckiego szowinizmu, pragnie imponderabilia te zignorować i napina łuk tak silnie, że gotów istotnie pęknąć.

Drugi motyw — wewnętrzny, odgrywał rolę siły motorycznej, która miała na celu konflikt w zapatrywaniach na tle stosunku sprawy do zagranicy zaostrzyć, rozognić aż do białości.

Endecya jest dziś w Polsce jedynem może stronnictwem, świadomem swego celu politycznego. Można jej odmówić wszystkiego, ale dwóch rzeczy nie: przemyślnej taktyki i konsekwencyi. Przyjdzie może kiedyś czas, kiedy społeczeństwo polskie ocknie się z sugestyi endeckiej i z przerażeniem zobaczy, jakiego strasznego spustoszenia moralno-politycznego dokonało to stronnictwo w zbiorowej psychice polskiej dzięki swej niewybrednej, bezmoralnej, bezwzględnej, polityce. Polityka endecyi jest sugestywna, a tajemnica jej siły leży właśnie w jej bezwzględności, która imponuje niewyrobionym politycznie rzeszom społeczeństwa polskiego, przygłusza krytycyzm swą zaciętością i gestem teatralnem i dlatego porywa i prowadzi, jak sugestyoner medium.

Celem politycznym endecyi jest władza całkowita, supremacya bez reszty i bez kompromisu; endecya nie zna i znać nie chce wypadkowej różnych sił politycznych, a pragnie tylko własnego wywyższenia choćby po trupach innych stronnictw; wszelka droga do tego celu jest dobrą, a społeczeństwo polskie jest tak oślepione jej krzykiem i hałasem, że samo nie widzi, iż endecya tratuje właśnie po tych „świętościach" narodowych, za pomocą

Przyjazd 60 posłów Sejmu wileńskiego do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Dziś w sobotę o godz. 11-tej rano przybyli do Warszawy posłowie sejmu wileńskiego z marszałkiem Łokucijewskim na czele w liczbie około 60 osób. Przed dworcem zgromadziły się liczne organizacye narodowe ze sztandarami. Z ramienia rządu witał posłów wileńskich na dworcu dyrektor departamentu prezydyum Rady ministrów p. Studziński wraz z gronem urzędników. Pozatem posłów wileńskich witali posłowie Sejmu ustawodawczego z wicemarszałkiem Osieckim, przedstawiciele Rady miejskiej, zrzeszeń politycznych i t. p. Na powitania w serdecznych słowach odpowiedział marszałek sejmu wileńskiego Łokucijewski. Gościom wileńskim zebrana publiczność zgotowała owacye wznosząc okrzyki na cześć Wilna.

(Dalszy ciąg telegramów na str. 2).

Konwent seniorów przeciw przyjęciu dymisyi gabinetu.

Warszawa. PAT. Konwent seniorów uchwalił zwrócić się do Naczelnika państwa z przedstawieniem propozycyi nieprzyjęcia dymisyi gabinetu do wiadomości.

Rząd ang. dotrzyma swych zobowiązań wobec narodu żydowskiego.

Doniosła odpowiedź min. Churchilla na memoryał delegacyi arabskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

M. Warszawa. Tutejszy oddział Ż. B. K. otrzymał dziś z Londynu dokładny tekst odpowiedzi min. Churchilla na memoryał delegacyi arabskiej do angielskiego ministerstwa kolonii w sprawie projektu konstytucyi dla Palestyny. W odpowiedzi Churchill powiada m. in.: Nie mogę prowadzić dyskusyi co do przyszłości Palestyny wychodząc z innego założenia jak tylko z deklaracyi Balfoura, ponieważ nie może być o tem mowy, by rząd Jego Królewskiej Mości uchylił się od zobowiązań, jakie wziął na siebie wobec narodu żydowskiego. (Dokładny tekst tej znamiennej odpowiedzi Churchilla na uroszczenia delegacyi arabskiej podamy w jednym z najbliższych numerów. Red. „N. Dz.").

których działa i porywa społeczeństwo polskie.

W tej chwili endecya ma cel jeden: ująć rządy w swe ręce na okres przedwyborczy i wyborczy. Do tego zaś potrzebnem jest koniecznie obalenie gabinetu obecnego. Kilkakrotne próby w tym kierunku, a ostatnio sprawa z min. Downarowiczem nie powiodły się. Ale cel trzeba osiągnąć za każdą cenę. Nawinęła się tedy sprawa wileńska. W Komisyi dla spraw zagranicznych endecya przepadła, ale za wygraną nie dała i jak kot przyczajony, czekający sposobnej chwili do skoku, czeka endecya, gotowa każdej chwili...

I teraz rzuciła się znowu, przekreślając w jednej chwili całą koncepcyę, na której oparte było jej stanowisko w sprawie wileńskiej, byleby tylko dopiąć celu. Endecya pragnęła od początku, by Wilno syntetycznie stało się częścią Polski, o której losach i ustroju jedynie rząd warszawski ma rozstrzygać, tak, jak rozstrzyga o ustroju np. województwa krakowskiego. Rząd pragnął tego samego, idąc merytorycznie po linii interesów państwa, dyktowanych względami na zagranicę. Ale z chwilą, gdy merytoryczne załatwienie sprawy nie spodobało się endecyi, przekreśliła z cechującą ją moralnością także swoje stanowisko formalne, aby rząd obalić, ster ująć w własne ręce i podyktować merytoryczne załatwienie sprawy, choćby i takie jakie proponował rząd Ponikowskiego, byleby — przez siebie.

Bo oto jedynie chodzi endecyi. Dziś bowiem niema już wśród narodu polskiego w rzeczy samej ani federalistów ani aneksyonistów ani zjednoczeńców; wystarczy przerzucić dzisiejsze głosy prasy polskiej, aby się o tem przekonać, że spór ten stracił wszelką treść, a wszystkie stronnictwa pragną tylko jednego: Wilno przyłączyć (sprawa nomenklatury jest tylko kwestyą wstydliwości politycznej) do Polski, zdając sobie sprawę z tego, że pytanie, czy ziemi wileńskiej nadany będzie statut czy nie jest pustym dźwiękiem, wobec tego, że nie mówi się dziś o tem, jaki ten statut ma być, a w przyszłości ma o nim przecież rozstrzygnąć Sejm Rzeczypospolitej.

I endecya o tem wie, ale chodzi jej o... sposobność dorwania się do władzy, a to wystarczy, by wywołać przesilenie choćby kosztem sprawy wobec zagranicy.

Rząd Ponikowskiego podał się do dymisyi... Endecya uprzątnęła ofiarę, znienawidzoną, bo nie zawsze powolną.

Czy uda się jej także część druga programu: uzyskanie władzy?

Jedno z krakowskich pism (chadeckie) drwi z Naczelnika Państwa, że „urządza w tej chwili manewry w błotach nadbużańskich“.

A endecya urządza w tej chwili manewry w... błotach moralnych... po całem państwie.

Sytuacya polityczna niewyjaśniona

Geneza konfliktu.

Warszawa. PAT. „Kuryer Warszawski“ streszcza w następujący lapidarny sposób konflikt między rządem polskim a delegacyą wileńską. Rząd odrzucił poprawki domagające się wstawienia słów „zgodnie z konstytucyą“, argumentując to tem, że nie można insynuować rządowi, aby mógł wogóle cokolwiek uczynić niezgodnego z konstytucyą, a także względami na opinię zagranicy, delegacya zaś domagała się poprawek dlatego aby się wyraźnie zastrzedz przeciwko możności nadania statutowi charakteru autonomicznego.

„Kwiatki“ z prasy endeckiej.

M. Warszawa. (Telefonem). Wśród licznych głosów dzisiejszej prasy warszawskiej, zasługują między in. na uwagę następujące brednie „Dwugroszówki“: „Wiemy bardzo dobrze, że sprawa wileńska jest oddawna objektem gry w ręku ciemnych sił międzynarodówki żydowsko-masońskiej. Żydzi nie kryją się wcale, że przywiązują wyjątkową wagę do Wilna. Po ostatecznem opanowaniu i ujarzmieniu Wilna Żydzi sięgnęliby do Kowna, by z całej wielkiej Litwy, uczynić dla siebie wygodną platformę do podboju Rzeczypospolitej Polskiej. To utorowałoby im drogę do opanowania całej Europy środkowo-wschodniej. Są to rzeczy jasne (!!) dla każdego, kto umie patrzeć w życie współczesne i zdawać sobie sprawę z działania w niem sił podziemnych“.

„Gazeta Warszawska“ rzuca się na prof. Aszkenazego w następujących soczystych słowach: „Gdzie jest p. Aszkenazy? Gdzie jest ten intrygant który latając między poselstwami i rządem polskim, obie strony podżegając, spowodował ten zamęt? Gdzie jest ten zły duch mocarstwa anonimowego, delegat jego do rządu polskiego, a od rządu polskiego do Ligi Narodów? Gdzie jest ten historyk, który sfabrykował dokumenty z przechwałkami na swoją cześć itd itd.

Dwa posiedzenia konw. seniorów.

M. Warszawa. Dzień dzisiejszy nie przyniósł oczekiwanego rozwiązania sytuacyi politycznej. Według wczorajszej zapowiedzi odbyło się posiedzenie konwentu seniorów o godz. 12 w południe. Marszałek Trąmpczyński zaproponował, by przedstawiciele klubów wymienili kilka nazwisk kandydatów na premierów przyszłego gabinetu. Lewica sprzeciwiła się propozycyi marszałka dowodząc, że przed przyjęciem dymisyi gabinetu przez Naczelnika Państwa nie można mówić o przesileniu.

Przedstawiciele prawicy zaproponowali wtedy, aby mimo stanowsko rządu zebrał się sejm warszawski i wileński i aby w ten sposób przyjęta została uchwała inkorporacyjna zgodnie z uchwałą sejmu wileńskiego. Sprzeciwiła się temu lewica, twierdząc, że dotychczasową podstawą rokowań była dwustronność aktu złączenia Wileńszczyzny z Polską, w ten sposób zaś stwarza się jednostronność. Wniosek prawicy upadł.

Po uchwale, postanawiającej dalsze prowadzenie pertraktacyi z delegacyą wileńską odroczono konwent do godz. 6 wieczorem, gdyż przypuszczano, że Naczelnik Państwa będzie już popołudniu w stolicy i znaną już będzie jego decyzya w sprawie prośby gabinetu Ponikowskiego o dymisyę. Marszałek odraczając konwent do godz. 6 oświadczył, że marszałek sejmu wileńskiego Łopaciejewski ma nadzieję, iż na zebraniu delegacyi wileńskiej wraz z przybywającymi do Warszawy posłami wileńskimi przyjętą zostanie formuła pojednawcza, na którą będą mogły się zgodzić wszystkie czynniki w grę wchodzące.

* * *

Przewidywania tak co do powrotu Naczelnika Państwa, jak i co do osiągnięcia zgody wśród Wilnian sie sprawdziły się.

Wieczorne posiedzenie konwentu seniorów.

Marszałek sejmu otwierając o godz. 6½ posiedzenie konwentu seniorów zawiadomił zebranych, że przyjazd Naczelnika Państwa nastąpi jutro w niedzielę o godz. 10 rano. Według informacyi posiadanych przez marszałka, Wilnianie do zgody jeszcze nie doszli.

Posiedzenie konwentu było bardzo ożywione i trwało do godz. 9½. Z przemówień poszczególnych mowców okazało się, że najbardziej nieprzejednane stanowsko wobec gabinetu Ponikowskiego zajmują Piastowcy, których przedstawiciel poseł Rataj stanowczo oświadczył się przeciw pozostawieniu obecnego rządu przy władzy. Poseł Dąbski zażądał zaś, by dla szybkiego dokończenia pertraktacyj wyznaczyć kierowników ministerstw.

Po dłuższej dyskusyi ustaliła się w konwencie opinia, że marszałek po przyjeździe Naczelnika Państwa ma oświadczyć imieniem konwentu, że większość Sejmu nie uważa dymisyi gabinetu za konieczną. Jako

wyjście z sytuacyi

proponuje konwent, by zwołać posiedzenie komisyi spraw zagranicznych, któraby wyjaśniła, że projekt aktu złączenia, przy którym obstawał rząd Ponikowskiego, jest zgdony z uchwałą tejże komisyi, powziętą dnia 1 marca br.. Komisya jednocześnie mogłaby zmodyfikować wspomnianą swą uchwałę w ten sposób, by można było dodać słowa: „zgodnie z konstytucyą“. Jeżeli cała delegacya wileńska taki akt podpisze, wówczas sytuacya będzie rozwiązana.

Wobec tego, że Naczelnik Państwa przyjeżdża do Warszawy w niedzielę o godz. 10 rano, następne posiedzenie konwentu wyznaczono na godz. 12 w południe.

Na razie trudno przewidzieć, co dzień niedzielny przyniesie, ogólnie jednak spodziewają się wyjścia z obecnej tak niepewnej sytuacyi.

Gabinet nie jest skłonny do ustępstw.

Warszawa. PAT. „Przegląd Wieczorny“ z dnia dzisiejszego zamieszcza co następuje: „Jeden z członków rządu, od którego zwrócił się współpracownik „Przeglądu Wieczornego“ oświadczył, że jeżeliby delegacya podpisała akt w brzmieniu proponowanem przez rząd, to gabinet mógłby cofnąć swoją dymisyę, jednakże gabinet niema możności czynienia jakichkolwiek ustępstw ze swego dotychczasowego stanowiska.

M. Warszawa. (Telefonem). P. Ponikowski zapytany podczas wieczornego posiedzenia konwentu seniorów telefonicznie przez marszałka, czy w razie powzięcia przez komisyę spraw zagranicznych uchwały w myśl intencyi konwentu zgodziłby się na ponowne podjęcie pertraktacyi, oświadczył, że aż do czasu załatwienia jego prośby o dymisyę wstrzymuje się od wszelkiej odpowiedzi. Korespondent Wasz dowiaduje się jednak, że gabinet nie zgodzi się na żadną modyfikacyę znanej uchwały.

Obrady Sejmu wileńskiego w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Cały ciężar sytuacyi wobec powziętej na konwencie seniorów opinii przeniósł się na obrady Sejmu wileńskiego, które rozpoczęły się w gmachu sejmowym po posiedzeniu konwentu. Podczas obrad Sejmu wileńskiego wyjaśniło się, że lewica stoi na stanowisku, iż jej przedstawiciele raz już podpisali akt połączenia z Polską i nie widzą potrzeby ani nie mają zamiaru podpisywać akt taki po raz drugi.

Warszawa. (A. W.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że jeden z przedstawicieli lewicy sejmu wileńskiego oświadczył, że lewica sejmowa przybyła w tym celu do Warszawy, by wpłynąć na delegacyę sejmu wileńskiego w kierunku podpisania aktu połączenia.

Przedstawiciele „pasa neutralnego“ w Sejmie.

M. Warszawa. (Telefonem). Do Sejmu przybyli dziś przedstawiciele „pasa neutralnego“, wybrani samorzutnie przez ludność polską tego obszaru na posłów. Nowi „posłowie“ zgłosili swój akces do PSL. „Piast“.

Manifestacya kościelna prawicy obu Sejmów.

Warszawa. PAT. O godzinie 5 popołudniu część posłów sejmu wileńskiego i warszawskiego bez udziału ludowców i lewicy udała się w pochodzie do kościoła św. Aleksandra. Na placu Trzech Krzyży zgromadziły się reprezentacye cechowe ze sztandarami i instytucye pozostające pod patronatem narodowej demokracyi. Ze stopni kościoła przemówił poseł Głąbiński, poczem przemawiali inni mowcy. Wznoszono okrzyki na cześć Warszawy i Wilna. Równocześnie w kościele św. Aleksandra po modłach odprawionych przed głównym ołtarzem przez biskupa Hryniewieckiego, arcybiskup Teodorowicz wygłosił kazanie na temat związku Warszawy z Wilnem. Po powrocie posłów do sejmu rozpoczęły się na nowo obrady z udziałem posłów, którzy nie brali udziału w manifestacyi kościelnej.

Prasa warszawska o przesileniu
na tle sprawy wileńskiej.

Kraków, 5 marca.

Przesilenie, jakie wytworzyło się około sprawy wileńskiej, odbiło się żywem echem w całej prasie warszawskiej.

„Rzeczpospolita“ usiłuje oczywiście winę za obrót, jaki przybrała sprawa wileńska, zwalić na rząd. Oto bowiem pisze p. Stroński:

„Rzeczą Rządu, któryby miał mniej niedźwiedzie łapy w załatwianiu spraw, a zarazem zadaniem naprawdę zupełnie łatwem, było nie dopuścić do tego, że po dwunastogodzinnych borykaniach się z ciężkimi ministrami naszymi, połowa przybyłych do Warszawy przedstawicieli Ziemi Wileńskiej, z głębi serca pragnącej połączenia z Polską, odmawia podpisu, bo Rząd nie chce zapewnić, że sprawa przeprowadzoną będzie zgodnie z konstytucyą obowiązującą dla całego Państwa“.

„Kuryer Warszawski“ zaś dodaje:

„Według naszego mniemania, winy tego nie ponosi wyłącznie rząd, nie umiejący spraw „przygotowywać, załatwiać, ruszać z miejscá“; znacznie większa część winy spada na tych posłów wileńskich, którzy aktu złączenia podpisać nie chcieli.

Kończy zaś następującemi uwagami:

Nikt nie pomyślał o tem, co za okropne przedstawienie urządzamy tu z siebie światu, z tej naszej wiecznej niezgody, z tego ducha anarchicznego, z tego upiora liberum veto i z tej śmiertelnej obawy przed istotnemi i mniemanemi intrygami zawsze wobec całości słabych, bez względu na stanowisko i nazwisko, jednostek, nie będących nigdy w możności złamać wielkich życiowych praw i potrzeb narodu.

* * *

„Kuryer Polski“ nadmienia, iż opór przeciw projektowi rządu stał się w stworzonych przez rząd warunkach już tylko bezcelowem zgoła i swawolnem wyzywaniem czynników międzynarodowych, bez których Polska nie może uzyskać utrwalenia swojej wschodniej granicy. Tej roli bezcelowego swawolenia w sprawie tak poważnej jak wileńska, podjął się wileński zespół stronnictw narodowych — wskrzeszając najsmutniejsze wspomnienia z dziejów naszych i wywołując wrażenie, jakby po trzech blisko wiekach stawał w Warszawie jako reprezentacya — Upity“! Jest wprost niemożliwem, żeby w takiej przełomowej chwili nad oczywistym interesem państwa zatryumfować mogła ślepota, demagogia i warcholstwo, nad przyszłością Polski jej przeszłość z wieków upadku. Mniejszość delegacyi musi się ugiąć przed większością, albo większość przejść musi nad nią do porządku.

„Kuryer Poranny“ mówiąc o sporze delegacyi wileńskiej i jej partyjno-endeckiej oryentacyi, pisze:

Wiemy, że opór delegacyi wileńskiej tłumaczyć trzeba podszeptami tego stronnictwa Sejmu Warszawskiego, które na najważniejsze problemy życia narodowego patrzy jedynie pod kątem widzenia walki partyjnej i gry o władzę w państwie.

Wkońcu „Przegląd Wieczorny“ pisze w artykule p. n. „Wstyd i Sromota“ co następuje:

Noc wczorajsza była boleśnie dramatyczna. Z jakiegokolwiek punktu widzenia sądzić się będzie ponury przebieg podpisywania aktu złączenia Wilna z Polską, to jedno jest pewne, że efekt tego wielkiego politycznego skandalu, który towarzyszył uroczystości, mającej być chwilą radosną i doniosłą, będzie wyzyskiwany przeciwko Polsce i na ciężką szkodę losu Ziemi Wileńskiej. Kto jest winowajcą tego skandalu? Powiedzmy odrazu, że rząd nie jest bez winy. Metoda chwiejności, niezdecydowania, nie drażnienia żadnej ze stron zawiodła.

Wina delegacyi wileńskiej jest bodaj najmniejszą. Połowa jej, która odmówiła podpisu na akcie, nie wiedziała co czyni, i pobożnie uwierzyła ks. Lutosławskiemu, wołającemu wczoraj na kurytarzach gmachu Rady Ministrów, że dokonywuje się „zbrodnia nowego rozbioru Polski“ i powtarza się „hańba sejmu grodzieńskiego“.

Ale co sądzić o tych warszawskich polityków sejmowych, którzy w chwili ostatniej, kiedy Rząd Rzeczypospolitej wezwał posłów wileńskich do podpisania aktu zaopatrzonego w Sejmową aprobatę, doprowadzili do rzeczy tak dzikiej i potwornej jak połowiczna odmowa podpisów na akcie. Chęć obalenia rządu nie jest żadnem usprawiedliwieniem szkody, jaką wyrządzili Polsce. Dziś może obalą rząd. Ale wspomnienia nocy wczorajszej nie zmażą w historyi.

Fela Trachmanówna Brzozów

Abraham Seiden Warszawa

zaręczeni w marcu 1922.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie tranzytu.

Na posiedzeniu sejmowej komisyi spraw zagranicznych minister spraw zagranicznych na zgłoszoną interpelacyę złożył następujące oświadczenie:

„Sprawa rokowań z Niemcami o tranzycie dla towarów niemieckich przez Polskę do Rosyi przedstawia się, jak następuje:

1-go stycznia przybył do mnie charge d'affaires niemiecki p. v. Schoen i oświadczył, że może byłby czas, by rząd niemiecki porozumiał się z rządem polskim co do przepuszczenia przez Polskę towarów niemieckich idących do Rosyi.

Sprawę tę poddałem natychmiast szczegółowym badaniom i porozumiałem się w tym względzie w szczególności z kierownikiem Min. przemysłu i handlu p. Strassburgerem.

Przy badaniu tej sprawy M. S. Z. wychodzi z założenia, że Polska prowadzi w dziedzinie komunikacyi między państwami zachodniemi a Rosya politykę opartą na poczuciu obowiązku, jaki ciąży na niej z tytułu jej geograficznego położenia i w chwili nawiązywania przez Rzeczpospolitą normalnych stosunków z Rosyą obowiązku dobrze u nas zrozumianego, przyczynienia się w miarę naszych możności do odbudowy gospodarczej Rosyi.

Z tego założenia wychodząc zdecydowałem się oświadczyć przedstawicielowi Rzeszy Niemieckiej, że rząd polski w zasadzie gotów jest przepuszczać towary niemieckie do Rosyi.

Jednocześnie z tem oświadczeniem dowodząc maximum dobrej woli w stosunku do gospodarczej odbudowy Europy, zakomunikowałem p. v. Schoen, że oczywiście rozumiem, iż warunkiem dopuszczenia tranzytu dla towarów niemieckich na polskich drogach jest uprzednie zlikwidowanie przez rząd niemiecki wszelkich zarządzeń mających na celu bojkot ekonomiczny, stosowany względem Polski, a będących sprzecznemi z Traktatem Wersalskim.

Przedstawiciel niemiecki oświadczył, że zakomunikuje powyższe swemu rządowi i po zaciągnięciu od niego instrukcyi odpowiedział mi, że rząd niemiecki ma zamiar traktować z nami kwestyę tranzytu dopiero podczas ogólnych rokowań gospodarczych, które rozpoczną się po ustaleniu warunków przejmowania Górnego Śląska.

Wobec powyższego dotychczasowe rokowania w sprawie tranzytu, zainicyowane przez charge d'affaires niemieckiego, zostały na razie zlikwidowane.

„Daily Chronicle“ o syonizmie.

Kraków, 5 marca.

„Daily Chronicle“ organ zbliżony do rządu angielskiego, zamieszcza w numerze z 27 lutego b. r. artykuł pod tytułem „Syoniści i Palestyna“. Autor dowodzi, że przymierze Anglii z syonistami jest bardzo pożyteczne (very valeable) tak dla Anglików jak i dla narodu żydowskiego.

Ze względu na wzmożoną obecnie agitacyę antysyońską, podajemy artykuł ten w całej rozciągłości:

„Od jakich 6 miesięcy deputacya reprezentująca niektóre odłamy opinii arabskiej w Palestynie agitowała u nas za odrzuceniem obietnicy udzielonej przez Balfoura Żydom. Deputacya ta zwracała na siebie bardzo mało uwagi, aż do ostatnich prawie dni, lecz poruszenie nieoczekiwane w pewnych kołach wysunęło Palestynę na światło dzienne. Jest to pożądane, ponieważ prawdziwy stan rzeczy mało był znany w naszym kraju i nie należy pominąć sposobności bliższego wyjaśnienia go.

Istnieją dwa rozpowszechnione błędne mniemania o Palestynie i o syoniźmie. Jedno z nich polega na tem, że Wielka Brytania jest w toku odbierania Palestyny Arabom i oddawania jej Żydom, drugie zaś, napotykamy czasem u ludzi zupełnie liberalnie usposobionych, którzy sądzą, że nie mamy żadnego powodu tak czynić i że w ten sposób stwarzamy tylko drugą Irlandyę, jak to niedawno twierdził głośny krytyk.

Gdybyśmy czynili rzeczywiście coś takiego, czynilibyśmy bardzo źle. Lecz obietnica siedziby narodowej dla Żydów w Palestynie obwarowana została wyraźnie z zastrzeżeniem, że obywatelskie i religijne prawa Arabów nie mogą być uszczuplone. Obietnica ta i ten warunek są nierozdzielne i zastrzeżenie to dotrzymywane było tak skrupulatnie jak tylko administracya angielska jest w stanie to uczynić.

ZGUBNA AGITACYA.

Pragnąłbym, aby Arabowie odnosili się do tej obietnicy, która przyniesie szereg korzyści dla tego bardzo zacofanego kraju, równie przychylnie, jak odnoszą się przywódcy syonistyczni do tego zastrzeżenia. Spodziewam się również, że partya syonistyczna będzie pamiętać równie dobrze o tym warunku jak i o tej obietnicy.

Jeśli tylko ta zgubna agitacya przeciwko obietnicy dla Żydów będzie traktowana w Anglii tak jak na to zasługuje, nie będzie żadnego powodu dlaczegoby Arabowie i Żydzi nie mieli pracować zgodnie ręka w rękę. Są oni wszakże blizkimi kuzynami i dawne cesarstwo kalifów dało Żydom jako ogółowi może najświetniejsze i najpomyślniejsze czasy jakie mieli począwszy od Salomona.

Mogę zrozumieć tych, którzy lubią Żydów a nie lubią syonizmu i podobnie jak Faraon nie chcą zostawić dzieci Izraela przy życiu lecz nie mogę zrozumieć logiki w pomieszaniu opozycyi przeciw syonizmowi z antysemityzmem. Im więcej błędów upatruje się w jakiejś rasie tem jaśniej się widzi, że błędy te wynikają z braku własnego państwa i dadzą się uleczyć, gdy się im da własną siedzibę.

WIELKIE CIĘŻARY FINANSOWE.

Pozatem w obecnej chwili, gdy już wszędzie uznano prawa narodowości jako święte, czy nie byłoby to czemś potwornem, gdyby rasie najstarszej, najbardziej wyróżniającej się i jednej z najbardziej potężnych, odmówiono praw narodowych? Jest to wzniosły ideał i jeśli potraktujemy go poważnie, historya będzie uważać to za jedną z najdobitniejszych dowodów politycznego geniuszu angielskiego.

Drugi zaś pospolity błąd co do syonizmu polega na tem, że uważa się go za wielki ciężar finansowy dla naszego kraju, ciężar którego powinniśmy się pozbyć i że wikła on nas w poważne zatargi militarne. Aby mieć dokładne ogólne koszta wojskowej administracyi w Palestynie, koszta te ledwo przekraczają cztery miliony a stałe koszta po straceniu częściowych ciężarów wojennych wynoszą około 2 i ćwierć miliona. Nowo utworzona żandarmerya zredukuje jeszcze więcej wydatki wojskowe. Jeśli opinia angielska zaprzestanie wspomagać i zachęcać ataki arabskie na godność obietnicy angielskiej, to niema powodu dlaczego by przy zgodnej współpracy obu narodów w Palestynie nie miałoby starczyć na garnizon nasz, podobnie jak za czasów tureckich.

Argument zaś zwracający się przeciw pogotowiu wojskowemu przeoczył to co zawsze zdawało mi się być najsilniejszym z powodów dla których nasz kraj winien interesować się Palestyną.

KANAŁ SUEZKI.

Były to rozważania natury czysto militarnej, które doprowadziły mnie w pierwszej fazie wojny, podobnie jak i wielu innych, którzy później utworzyli słowarzyszenie brytańsko palestyńskie i założyli czasopismo „Palestine“ do żądania interwencyi brytańskiej w Palestynie, a powód był ten, że nie wolno nam było mieć kanału suezkiego jako granicy lądowej. W celu obrony tej życiowej dla nas arteryi przeciw zdecydowanym atakom — a szczęściem dla nas ataki tureckie w tej wojnie nie były poważne — musimy mieć bastyon dla tej obrony, w tym wypadku góry Judei.

Stanąwszy na tem stanowisku mieliśmy do wyboru albo zwykłą placówkę wojskową albo ten kraj zdolny do stawiania oporu z ludnością przywiązaną do ziemi, której możnaby powierzyć odparcie inwazyi. Taki był punkt wyjścia, z którego wychodząc pierwotnie zbliżyłem się do syonizmu i niezależnie od wszystkich argumentów ideowych, które skłoniły nasz rząd do uczynienia obietnicy Balfoura, dalszy przebieg wojny wykazał, że rozumowanie to było uzasadnione.

Jeśli nie uzyskamy pomocy syonistów, Palestyna będzie zawsze pokusą dla sąsiadów, a pozostając w rękach silnego militarnie mocarstwa będzie stałem niebezpieczeństwem dla kanału suezkiego w czasie wojny.

Rozumowanie to potwierdziły ostatnie wypadki polityczne w Egipcie. Są ludzie, którzy pragną wycofać nasze garnizony z większych miast i skoncentrować je wzdłuż kanału. Nie wyrażam swego zdania o tym planie obrony, lecz oczywistem jest, że jest on niemożliwy, bez naszej obecności w Palestynie.

KORZYŚCI POLITYCZNE.

Gdyby Palestyna była niezawisła lub też w rękach silnego mocarstwa, nasza armia byłaby rozciągnięta wzdłuż kanału i narażona na ataki z obu stron a obrona kanału byłaby strategicznie równie beznadziejna, jak obrona polskiego korytarza. Zawdzięczamy to więc Palestynie, że polityka nasza w stosunku do Egiptu ma większą swobodę ruchów i że jesteśmy w stanie wycofać stamtąd nasze wojska, o ile chodzi o obronę kanału.

Nie wspominałem dotychczas o politycznych korzyściach naszej przyjaźni z nowym narodem żydowskim, korzyściach bardzo znacznych, zwłaszcza w St. Zjednoczonych, ani też o potężnej mo-

ralnej agitacyi za syonizmem i naszem solidaryzowaniem się z nią. Lecz cała agitacya zwrócona przeciw kosztom okupacyi w Palestynie wskazuje na zupełne niezrozumienie problemów strategicznych.

Gdy chodzi o swobodę ruchów dla nas w Egipcie i o zabezpieczenie wojskowe kanału sueskiego, dwa miliony rocznie nie wchodzą w rachubę.

Jest to oczywiście tylko jedna strona kwestyi, lecz była ona dotychczas niesłusznie zaniedbana.

Min. Alfred Mond o deklaracyi Balfoura.

Londyn. (Tel. wł.) Egzekutywa syońska urządza obecnie cały szereg zgromadzeń publicznych z uczestnictwem wybitnych osobistości ze świata politycznego, walczących o uznanie praw żydowskich do Palestyny. Ubiegłej soboty odbyło się zgromadzenie w Oxfordzie, na którem przemawiali prof. Weizmann oraz angielski minister zdrowia na temat obecnej sytuacyi w Palestynie.

Minister Mond wyraził zdumienie z tego powodu, iż pewne osoby dopatrują się w deklaracyi Balfoura jedynie „świstka papieru". Mowca nie przypuszcza, jakoby rząd angielski żywił najlżejszy zamiar cofnięcia tej deklaracyi i odmówienia jakiegokolwiek przyjętego już mandatu. W najbliższych dniach ma się odbyć u członka Izby gmin, lady Astor dyskusya na temat syonizmu. Najwybitniejsi politycy angielscy zapowiedzieli swe przybycie. Egzekutywa syońska pozostaje w ścisłym kontakcie z Balfourem i angielskiem ministeryum kolonii.

Londyn. (ŻBK). Delegacya arabska doręczyła rządowi angielskiemu memoryał w związku z projektem konstytucyi dla Palestyny. Memoryał wyraża gotowość przyjęcia projektu jako podstawy do rokowań.

Kto jest Dr. de Haase?
(Z prasy żydowskiej).

P. Imanuel (Heftmann) w następujący sposób charakteryzuje w „Momencie" postać dra de Haase, owego dziennikarza żydowsko-holenderskiego, o którym nikt by absolutnie nic nie wiedział, gdyby nie jego ostatni antysyoński występ w Jerozolimie wobec lorda Northcliffa. Kto zatem jest dr de Haase?

„Jakiś chorobliwy, zachodnio-europejski, nabożny doktór, Holender, posiadający swe odrębne idee, w zupełności żyjący zdala od całego jiszuwu. Doszło do tego, że doktór ten nigdy ani słowa po hebrajsku nie powie, jakkolwiek doskonale językiem tym włada. Demonstracyjnie rozmawia wszędzie po arabsku, a nawet w sklepach żydowskich i restauracyach, zwraca się do żydowskiego kelnera wyłącznie po arabsku, jako demonstracya przeciwko robotnikom, rozmawiającym, rzecz prosta, tylko po hebrajsku.

Dr. de Haase chce osobą swoją ucieleśnić protest przeciwko syonizmowi, ruchowi hebrajskiemu, przeciw całemu jiszuwowi i wszystkiemu, co ma związek z nadziejami i dążeniami nowej Erec Izrael. Jest on wszelako kreaturą bardzo maluczką. Tak np. w listopadzie w czasie niepokojów w Jerozolimie, znalazł się przypadkiem na „Starem mieście" i został otoczony przez grupę chuliganów arabskich. Wówczas począł głośno wołać po arabsku: „Nie jestem Żydem!" Fakt ten wywarł nader przykre wrażenie w Jerozolimie, tak, że wezwano do bojkotowania prawniczych kursów rządowych, gdzie dr de Haase miewa wykłady".

Powyższa charakterystyka jest aż nadto wystarczająca. Jakże się więc dziwić, że tego rodzaju osobnik potrafi dopuścić się czynów takich, jak zwyczajna sobie denuncyacya? A „Aguda" może się niestety poszczycić całą galeryą podobnych okazów. Od Łańcuta do Jerozolimy prosta wiedzie linia...

—oo—

Delegacya „Szlome Emune" u p. Ponikowskiego.

Warszawa. Jak donosi „Jud", udała się do premiera Ponikowskiego delegacya org. Szlome Emunch Isroel złożona z rabina Perlmuttera i radnego Kirszbrauna. Delegacya wręczyła premierowi rezolucye powzięte na niedawno odbytym zjeździe, poczem omawiano szereg spraw, pozostających w związku z rezolucyami.

Akcya na rzecz „Keren Hajessod" w Ameryce.

Nowy Jork. (ŻBK.) Ze względu na odbywającą się kampanię na rzecz 14-to milionowego funduszu ratunkowego dla Żydów wschodnio-europejskich, postanowiło amerykańskie biuro Funduszu Podwalin przedłużyć specyalną akcyę Keren Hajesod, która miała się odbyć pomiędzy 16 kwietnia a 7 maja. Powszechnie spodziewają się, iż dzięki uchwale tej zdołają obie akcye osiągnąć zamierzone rezultaty.

KRONIKA.

Kraków, 5 marca.

— Numer dzisiejszy zawiera 10 stron druku.

—oo—

Na ogród oliwny im. Flory z Kamslerów Wahrhaftigowej złożyli w dalszym ciągu: pp. Karolina Kamsler 2000 Mp, N. N. i Dr. Samuel Pilzer po 1000 Mp.

URZĘDOWANIE MIEJSKICH KAS POBORU DANINY.

Miejskie kasy poboru daniny są otwarte celem przyjmowania wpłat daniny w dnie powszednie codziennie od godz. 8 i pół rano do godz. 12 i pół w południe. Ponieważ interesenci nie korzystają z pierwszych godzin, lecz napływają tłumnie z zapłatami dopiero około godz. 11, narażając w ten sposób na stratę czasu nie tylko siebie, lecz także urzędników, Magistrat wzywa interesowanych, aby zgłaszali się do kas zapłaty daniny już o godz. 8 i pół rano.

NOWE PODROŻENIE CEN PIECZYWA.

Z powodu dalszej podwyżki cen zboża względnie mąki magistrat ustanawia prowizorycznie aż do ostatecznego ustalenia cen wytycznych przez miejską komisyę dla badania cen artykułów żywności następujące maksymalne ceny pieczywa, obowiązujące od 5-go bm.: chleb żytni jasny 140 mp za 1 kg., chleb żytni ciemny 115 mp za 1 kg, bułka jasna pszenna 6 dkg. 15 mp.

TAJEMNICZE ZAJŚCIE W POCIĄGU.

Onegdaj przewieziono z pociągu przybyłego od strony Szczakowej do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny Józefa Andrzejewskiego robotnika z Łodzi, który w wagonie kolejowym — jak zeznaje — został postrzelony przez pijanego policyanta. Ponadto podał ranny, że prócz niego ugodzoną została przez tego samego policyanta jakaś kobieta. Według krążących pogłosek, strzelający policyant miał to być komendant posterunku p. p. w jednej z miejscowości w b. Kongresówce, który przemycał spirytus. Widząc, że jest śledzony, wywołał awanturę, w czasie której położył trupem jednego z pasażerów, zaś Andrzejewskiego i nieznaną kobietę ciężko ranił. Oczekujemy w tej sprawie wyczerpujących wyjaśnień ze strony okręgowej komendy p. p.

—o-o—

— **Odwołanie uroczystości wileńskiej w Krakowie.** Zapowiedziane na dzień dzisiejszy w magistracie krakowskim uroczyste posiedzenie Rady miejskiej z powodu znanej sytuacyi politycznej nie przyjdzie do skutku.

— **Jubileusz Przybyszewskiego w Krakowie.** Z okazyi trzydziestolecia działalności literackiej Stanisława Przybyszewskiego, krakowski Związek literatów przesłał znakomitemu autorowi dyplom honorowego członka Związku. Program uroczystości jubileuszowej Przybyszewskiego w Krakowie został ustalony następująco: W sobotę 11 bm. przedstawienie „Matki" w teatrze im. J. Słowackiego, w niedzielę 12 bm. o godz. 5 popołudniu w sali Starego Teatru prelekcya Jubilata na temat „Naga dusza", w poniedziałek 13 bm. przedstawienie „Topieli" w teatrze „Bagatela". Na niedzielny odczyt Jubilata, który będzie kulminacyjnym punktem jubileuszowej uroczystości, rozpoczęła dziś księgarnia Krzyżanowskiego (Rynek, Linia A—B) sprzedaż biletów. Przybyszewski przybywa do Krakowa w dniu 8 bm.

— **Budżet miasta Krakowa na rok 1922.** Od poniedziałku dnia 6 bm. rozpoczynają się w magistracie krakowskim obrady nad preliminarzem budżetu na rok 1922. W ciągu tygodnia budżet zostanie przez magistrat uchwalony, tak, że w następnym tygodniu będzie już mógł być przedmiotem obrad poszczególnych sekcyj i komisyi Rady miejskiej.

— **Do oficerów zwolnionych ze służby czynnej.** Zarząd związku oficerów zwolnionych ze służby czynnej podaje do wiadomości, że po myśli § 9 statutu winni oficerowie we wszystkich miastach na obszarze województwa krakowskiego, będących siedzibami starostw, organizować sekcye związku, oparte na zatwierdzonym przez województwo statucie. Do sekcyi należą członkowie mieszkający w obrębie odnośnego starostwa. Członkowie sekcyi wybierają na zebraniu większością głosów kierownika sekcyi, który ma zgłosić zawiązanie sekcyi Zarządowi. Sekretaryat Związku urzęduje w dowództwie obozu warowne-

go w Krakowie, pl. Magdaleny l. 2, dokąd też należy się zwracać po bliższe informacye i statut.

— **Oddział propagandy hygieny dziecka amerykańskiego Czerwonego Krzyża** zorganizuje w niedzielę 5 bm. cztery odczyty dla jaknajliczniejszych zastępów słuchaczy. Oddział tn wygłasza w godzinach rannych pogadanki dla dzieci szkolnych, niedzielne zaś odczyty są przeznaczone dla dorosłych i zatytułowane „Zdrowie — a przyszłość narodu". Pierwszy z tych odczytów odbędzie się o 10 z rana w sali Muzeum Przem. na Smoleńsku, poprzedzi go słowo wstępne dra Wojciechowskiego. Drugi z kolei odbędzie się o 12 w południe w teatrze „Bagatela", słowo wstępne tym razem wygłosi prof. Janiszewski. Trzeci i czwarty odbędą się o 6 i 8 wieczorem w baraku (Borek Fałecki). Obydwa odczyty zostaną poprzedzone przez przemówienie dra Kosińskiego.

Pokazy kinematograficzne ilustrować będą wszystkie odczyty oraz po każdym odczycie nastąpi rozdawnictwo bezpłatnych broszurek z dziedziny hygieny dziecka.

— **„Człowiek w epoce kamienia".** Odczyt na temat „Człowiek w epoce kamienia", cz. II, wygłosi p. Józef Żurowski dnia 6 marca br., tj. w poniedziałek o godz. 7 wieczorem w gmachu Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9.

— **Zwłoki dziecka w rzecznym mule.** W okolicach Prądnika Białego, w miejscu, gdzie opadła woda, na tak zwanym „Sudole" znaleziono onegdaj wśród mułu zwłoki niemowlęcia, które po oględzinach komisyi odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Śledztwo ustali, czy dziecko wrzucono do wody rozmyślnie, czy też woda porwała w odległej jakiej miejscowości niemowlę z chaty, zalanej falami.

— **Fałszywy agent policyjny.** Wczoraj w ul. Floryańskiej przystąpił do pani E. Sz. jakiś osobnik i przedstawiwszy się jej za agenta policyi nazwiskiem Romanowski, począł się natrętnie wypytywać o jej stosunki rodzinne. Po jakimś czasie nadszedł brat p. Sz. i kazał natręta aresztować. Przyprowadzony na policyę podał aresztowany, że pochodzi z Gorlic, ma lat 27 i nazywa się Henryk Mordarski. Stwierdzono również, że Mordarski nie jest agentem policyjnym, a ponieważ zachodzi podejrzenie, że również nazwisko, jakie podał na policyi, jest sfingowane, przeto wszczęto dochodzenia celem stwierdzenia identyczności aresztowanego.

— **Podróż za cudze pieniądze.** Urząd śledczy policyi poznańskiej odniósł się do tutejszych władz bezpieczeństwa o aresztowanie 16-letniego Stanisława Grobelnego, praktykanta handlowego, który na szkodę poznańskiej hurtowni galanteryjnej skradł 260.000 mk, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Policyi krakowskiej udało się wyśledzić i przytrzymać bawiącego w hotelu „pod Różą" Grobelnego oraz jego towarzysza Feliksa Bączka (lat 15) z Poznania. Aresztowany Grobelny przyznał się, że za skradzione w Poznaniu pieniądze kupił sobie różne przedmioty garderoby, a następnie ze swym towarzyszem wyjechał na wycieczkę początkowo do Łodzi, a potem „na wypoczynek" do Zakopanego. Dopiero w Krakowie wpadł w ręce policyi. Młodocianych podróżników odstawiono do sądu okr. karnego.

Kosztowna przejażdżka dorożką. Wczoraj jechał dorożką w towarzystwie 17-letniej Rozalii Ryś niejaki Poszata. Gdy wysiadł z dorożki i pożegnał się ze swą towarzyszką, zauważył, że z kieszeni zniknął mu portfel z kwotą 15.000 mk. Za Rysiówną wdrożyła policya poszukiwania i zdołała przytrzymać złodziejkę, od której odebrano już tylko 11.700 mk. Resztę Rysiówna przetrwoniła.

Awanturniczy kieszonkowiec. Jadący wczoraj tramwajem nieznany pasażer, schwytał na gorącym uczynku kradzieży jakiegoś kieszonkowca w chwili, gdy ten skradł mu z kieszeni 3500 mk. Przy pomocy zawezwanego policyanta odprowadzono kieszonkowca na inspekcyę III komisaryatu policyi. Tu aresztowany wywołał niebywałą awanturę i rzucał się na urzędników, krzycząc przeraźliwie, a wreszcie obalił piec żelazny. Awanturnika z trudem zdołano odprowadzić do każni. Aresztowanym jest 22-letni Chaskel Abraham z Berestka w pow. pilzneńskim. Okradziony pasażer w czasie wyprawiania awantur przez Abrahama zniknął niepostrzeżenie z biur komisaryatu.

— **Ujęcie sprawców napadu na policyanta.** Przed niedawnym czasem donosiliśmy, że na torze kolejowym koło Bonarki napotkał posterunkowy kilku podejrzanych mężczyzn, którzy na wezwanie, by się zatrzymali, odpowiedzieli strzałami i uciekli w stronę Łagiewnik. Onegdaj okazało się w śledztwie, że sprawcami nocnej strzelaniny są aresztowani już przed kilkoma dniami za kradzież węgla Jan Dziedzic (lat 26), Józef Siuda (lat 19), Ludwik Blachut (lat 19), Karol Szymański (lat 19) i Piotr Łaciarz (lat 18).

— **Kradną już nawet rynny.** Od dłuższego czasu popełniano na Podgórzu kradzieże rynien ściekowych i spustowych z szeregu domów w rozmaitych punktach tej dzielnicy. Szkoda, jaką wyrządzono wskutek tych kradzieży właścicielom domów idzie w setki tysięcy. Pod zarzutem tych niezwykłych kradzieży aresztowano Floryana Bruzdę, Jana Małotę i Jana Urbańczyka. Jako pasera, który nabywał skradzione rynny, przytrzymano Szymona Szajera.

— **Echa kradzieży w magazynach wojskowych.** W związku z aresztowaną przed kilku dniami Maryą Doniec, która na szkodę magazynów wojskowych w koszarach Sobieskiego dopuściła się kradzieży kożuszków i kołnierzy futrzanych, policya przytrzymała Anielę Pachner (lat 17). Doniecówna i Pachnerówna zajęte były jako pracownice w owych magazynach i wspólnie okradały skarb wojskowy.

— **Nie wszystko złoto, co się świeci.** Wczoraj w ul. Grodzkiej aresztowano znanego oszusta Fr. Domanusa (lat 49) w chwili, gdy panu N. P. usiłował sprzedać pierścionek tombakowy jako złoty, żądając za ów pierścień 6000 mk. Oszusta odstawiono do więzień sądu okr. karnego.

— **Sprawcy kradzieży z roku 1919 ujęci w roku 1922.** Jeszcze w roku 1919 dokonano śmiałego napadu rabunkowego na Kapelance w Podgórzu, gdzie uzbrojeni w karabiny bandyci otoczyli dom Estery Haber i pod groźbą strzelania uprowadzili krowę ze stajni. Bezpośrednio po tem ci sami bandyci w powyżej opisany sposób skradli dwie krowy z obory p. Oljner przy ul. Kalwaryjskiej. Dopiero przed kilku dniami wpadła policya na trop sprawców tych kradzieży i aresztowała jednego z nich w osobie Franciszka Frydrycha. Aresztowany zeznał, że wspólnikiem jego był Jan Woźniak, odsiadujący obecnie karę więzienia za inne kradzieże. Złodzieje sprzedali wówczas krowy po 70 mk.

W. P. **Dr. Wahrhaftigowi** z powodu bolesnej straty składa wyrazy prawdziwego współczucia

Komitet lokalny org. syońskiej w Jarosławiu.

391

Zygmunt Rosenzweig, zmarł w Wieliczce w sobotę o godzinie 4 rano, w 49 r. życia. Zmarły był przewodniczącym Żyd. Rady wyznaniowej w Wieliczce, przełożonym Kom. Pomocy Żydów Polskich, członkiem Izby handlowej i przemysłowej, Wydziału Rady powiatowej, Rady gminnej i t. d.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 5-go bm. o godz. 11 rano z domu żałoby wprost na cmentarz wielicki.

— Dnia 2 b. m. przyszedł do mnie nieznany mężczyzna chrześć. blondyn lat około 40, w towarzystwie 2 również mi nieznanych osobników. Pierwszy z przybyszów oświadczył gotowość kupna skór surowych. Udaliśmy się wszyscy w tym celu do mego magazynu, gdzie po rozglądaniu się po lokalu i krótkiem oglądaniu skór oferował mi cenę nieodpowiadającą, bo wynoszącą tylko połowę faktycznej wartości tychże, po czem nieznajomi odeszli.

W nocy tego samego dnia tj. z 2 na 3-go br. włamano się do do mego magazynu w Brzesku i skradziono większą ilość solonych skór cielęcych. Podejrzywam zatem owego mężczyznę, który, jak twierdził, kupuje skóry dla kupców z Jasła, Czarnego Dunajca i Nowego Sącza, zna się na garbarstwie i niewątpliwie pracował w tym zawodzie.

Kto by mi mógł dać jakieś wyjaśnienie co do tego osobnika, otrzyma sowite wynagrodzenie.

Alter Seelengut
handlarz skór w Brzesku.

STREJK DENTYSTÓW.

Przed kilku dniami doniosły gazety o napięciu panującem wśród techników dentystycznych z powodu niefortunnego okólnika Ministerstwa Zdrowia Publicznego, opartego na stosowaniu przestarzałej ustawy austryackiej z r. 1892 (Dz. p. p. L. 55).

Jak nam z wiarygodnego źródła donoszą, strejk wybuchnie już w tym tygodniu, a to z chwilą wyjazdu do Warszawy delegacyj techników dent. i obejmie wszystkich pracowników, zajętych w zakładach lekarzy dentystów tak w zach., jak i we wsch. Małopolsce.

Technicy stanowczo domagają się zmiany ustawy i dostosowania jej do ducha czasu, do uwzględnienia postępu wiedzy dentystycznej w ostatnich 30 latach, tj. od r. 1892. Dentystyka bowiem w tych właśnie latach się rozwinęła, w tym czasie stała się wiedzą (a nie jak mówi okólnik M. Z. P. przemysłem), wymagającą długich lat studyów tak praktycznych, jak i teoretycznych.

Zjednoczone Gremia dentystów Małopolski przywiązują do wyjazdu ich delegacyj do Warszawy wielką wagę i spodziewają się jaknajlepszych wyników. Postanawiają jednak nie podejmować pracy u lekarzy tak długo, jak długo żądania ich nie będą uwzględnione w myśl ich życzeń, względnie tak długo, jak długo lekarze nie zrozumieją sami, że ich powinnością jest poprzeć żądania techników i swym autorytetem i powagą lekarską nie wpłyną ze swej strony na sfery miarodajne w kierunku sanacyi niezdrowej i przestarzałej ustawy. Leży to zresztą w dobrze zrozumianym interesie własnym pp. lekarzy — powinni oni nad sprawą tą się poważnie zastanowić i dać technikom dentystycznym należne im już dawno miejsce w tym dziale medycyny.

1239 **Zjedn. Gremium techników dentystów.**

Z sali sądowej.

CZTERY WYROKI ŚMIERCI W KRAK. SĄDZIE WOJSKOWYM.

Onegdaj w sądzie wojskowym przy ulicy Montelupich w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw 6 szeregowcom 2 pułku szwoleżerów z Bielska, oskarżonym o zbrodnię kradzieży popełnioną na szkodę skarbu wojskowego. Na ławie oskarżonych zasiedli: Alfons Schulz, Jan Papiernik, Tomasz Kozioł, Józef Sawicki, Jan Fornalczyk i Marcin Lenart. Według aktu oskarżenia wymienieni wraz z Bolesławem Knyszkiem i Władysławem Szeligą włamali się na trzy zawody w lipcu u. r. do wojskowych magazynów zarządu rejonowego w Bielsku i skradli tem 400 prześcieradeł. Podczas pierwszego włamania Schulz wraz z Papiernikiem skradł 150 prześcieradeł, w następnych zaś włamaniach brała udział reszta oskarżonych i wtedy skradziono 250 prześcieradeł. Bolesław Knyszek i Władysław Szeliga w czasie aresztowania ich spólników zbiegli z szeregów i dotąd ukrywają się przed władzami.

Na onegdajszej rozprawie oskarżeni częściowo przyznali się do winy; również zeznania świadków wypadły obciążająco dla oskarżonych.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał następujący wyrok: Alfons Szulc, Jan Papiernik, Tomasz Kozioł i Józef Sawicki zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie, zaś Jan Fornalczyk i Marcin Lenart każdy na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Trybunał przedstawił skazańców łasce Naczelnika państwa.

Rozprawie przewodniczył s. k. s. podpułk. Wusatowski.

Z mody.

Co jest potrzebne kobiecie, aby była „dobrze ubraną? Ponieważ pytanie to z powodu nadchodzącej wiosny jest na czasie, postaramy się dać zestawienie strojów potrzebnych „niezbędnie"(?) i to dla każdego celu.

A więc zaczynajmy:

Na ulicę: kostyum wełniany, granatowy lub jasno popielaty, krótki, nie kloszowy, przybrany haftem lub cienkiemi zakładeczkami t. zw. „Biesen", przepasany jakimś oryginalnym paskiem. Spódniczka wąska, dłuższa niż dotychczas, sięgająca do kostki.

Na wizytę: suknia wełniana n. p. granatowa, naszywana tasiemkami lub haftowana czarnemi koralikami. Wypustki w srebrno-popielatym kolorze.

Na wieczór: suknia wieczorowa nie tak strojna jak w karnawale, nadająca się na koncert, do teatru lub małe przyjęcie. Z brązowej lub czarnej charmeusy z długim stanem, bez rękawów, z lewej strony staro-złoty lub srebrny kwiat z pod którego spływa prosty kawał materyi, przypięty z prawej strony. Upięcie to może być także spuszczone i użyte jako tren. Toaleta ta przybrana jest koronką, która z tyłu tworzy rodzaj peleryny, spada przez ramię na boki a dalej we formie wodospadów do ziemi.

Jako dopełnienie tego stroju: cape z miękkiego jedwabiu lub velours-chiffonu haftowany złotem a podszyty brokatem.

Zo.

Z teatru, literatury i sztuki.

Punktem zbornym dla wszystkich pragnących się zabawić w poświęconą wesołości noc purimową będzie tego roku Teatr „Warszawa". Kto więc nie chce robić później wyrzutów, że omieszkał tak wyborną sposobność zabawy, niechaj zgłosi się po zaproszenie, które Sekretaryat Komitetu wydaje dziś od 4—5 przy ul. Orzeszkowej 7, II. p. oraz od 7—8 w Teatrze „Warszawa".

— **Z teatru J. Słowackiego.** „Mizantrop" Moliera ukaże się dziś wieczorem, we wtorek, czwartek piątek tego tyg. Sukcesowe „Dzieci ziemi" grane będą w poniedziałek dla Związku Kolejarzy i we środę.

Ponieważ Dyrekcya musiała się trzymać terminów obchodu Molierowskiego i jubileuszu Stan. Przybyszewskiego, zniknęło chwilowo z repertuaru kilka sztuk, których sukces wcale nie był wyczerpany. To też po wystawieniu „Matki" Przybyszewskiego w najbliższych tygodniach powrócą na afisz „Klątwa", „Horsztyński", „Czysty interes" i „Straszne dzieci", które łącznie z Molierem, Rittnerem i Przybyszewskim wypełniać będą na zmianę repertuar.

— **Miejski teatr Opera i Operetka**, Niesłabnąca w powodzeniu „Królowa cyrku" wypełni dzisiejsze teatralne popołudnie, wieczór „Carmen" z p. Zabowiczową, Jakubowską, Jastrzębską, Stępniowskim i Jachnem w rolach głównych. Jutro w poniedziałek 6 bm. „Noc w Wenecyi". We wtorek 7 bm. „Wieczór jubileuszowy 35-letniej pracy scenicznej p. Wróblewskiego" z udziałem najwybitniejszych artystów scen krakowskich oraz baletu.

— **Z teatru „Bagatela".** W niedzielę pop. po cenach zniżonych wesoła farsa „Opiekuj się Amelią". „Morphium" grane będzie codziennie do czwartku. We czwartek pop. po cenach najniższych przedstawienie „Dzieci dla dzieci" z popisem rytmicznych tańców szkoły Dalcrose'a p. Maryi Wernickiej w bardzo doborowym programie z pp. Skalską i Pobóg. Bilety już są do nabycia w kasie teatru.

— **Koncert świetnego „Trja" K. Umlaufowa, E. Telmanyi i P. Grünner** zapowiedziany na środę 8 bm. zapowiada się wspaniale. Tylko nieliczna ilość pierwszorzędnych biletów jest do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

— **Wieczór pieśni Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej**, cenionej śpiewaczki, odbędzie się w Krakowie dnia 12 marca br. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

— **Raut jubileuszowy** związku żyd. mł. akad. U. J. Przedświt-Haszachar odbędzie się w salach Tow. Lekarskiego w sobotę 11 marca br. Po zaproszenia można się zgłaszać w sekretaryacie związku (Stradom 15 of.) codziennie między godz. 7—9 wieczór. 1238

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Niedziela pop.: „Pan obrońca"; wiecz.: „Mizantrop".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA
Niedziela pop.: „Królowa cyrku", wieczorem: „Carmen".

TEATR „BAGATELA"
Niedziela pop.: „Opiekuj się Amelią", wiecz.: „Morphium".

OPERETKA TEATRU „NOWOŚCI"
Niedziela: Wieczór humoru, tańca i pieśni.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek Gł. 39).
Niedziela: Prof. dr. Adolf Klęsk: „Psychologia człowieka chorego".

Z kraju.

Ruch okrętów w Gdańsku. W ciągu lutego br. przybyły do portu gdańskiego ogółem 53 okręty o ogólnej pojemności około 41 tysięcy tonn. W tymsamym miesiącu opuściło port gdański ogółem 69 okrętów o ogólnej pojemności 46 tysięcy tonn.

Przedłużenie mandatów rad miejskich w b. Kongresówce. W związku ze zbliżającym się terminem wygaśnięcia mandatów członków warszawskiej Rady miejskiej, min. spraw wewnętrznych zakomunikowało magistratowi m. Warszawy, że w najbliższych dniach wnosi do sejmu projekt ustawy, przedłużający kadencye rad miejskich aż do czasu uchwalenia przez Sejm nowej ordynacyi wyborczej dla miast.

„Patryotyzm" młodzieży zgrupowanej w chrześć. związkach zawodowych w Warszawie. Do „Dwugroszówki" donoszą, że w niedzielę, (t. zn. dziś — Red. „N. Dz.") młodzież chrześcijańska urządza w siedzibie chrześć. związków zawodowych wiec protestacyjny z powodu poboru ochotników do wojska". Do tej tak wiele mówiącej notatki dodaje redakcya „Dwugroszówki": „Nie uważamy tej formy protestu za wskazaną, tem więcej, że we wtorek komuniści pod podobnym pretekstem zamierzają na placu Teatralnym zwołać wiec wymierzony przeciw wojsku.

Nie trzeba chyba dodawać, jak wyglądałby komentarz „Dwugroszówki", gdyby chodziło tu nie o młodzież, zgrupowaną w chrześcijańskich związkach zawodowych.

Strejk drukarski w Wielkopolsce. W związku ze strejkiem drukarskim, który wybuchł w Bydgoszczy toczyły się rokowania pomiędzy poznańskim Związkiem pracodawców a pracobiorcami w zawodzie drukarskim. Związek pracobiorców zażądał, aby drukarze wpłynęli na filię bydgoską, i aby zmusili tę do zaprzestania strejku. Na co drukarze odpowiedzieli, że nie mają w danym wypadku władzy, bowiem strejk ten wybuchł wbrew woli Związku. Właściciele, reagując na to, wypowiedzieli pracę drukarzom we wszystkich drukarniach w całej Wielkopolsce. Zecerzy porzucili pracę w piątek przedpołudniem.

Przyłapanie szpiega w Przemyślu. Onegdaj aresztowano w Przemyślu Karola Chęcińskiego, pracownika drukarni wojskowej. Podczas nagłej rewizyi znaleziono u niego ukryte rozkazy mobilizacyjne, które Chęciński zamierzał sprzedać obcym agentom.

Ujęcie morderców dorożkarza lwowskiego Tennenbauma. Przed około 2 tygodniami donosiliśmy o ohydnym mordzie rabunkowym, którego ofiarą padł dorożkarz lwowski bł. p. Ozwasz Tennenbaum. Policya po energicznem śledztwie ustaliła, że mordu dokonali: Gustaw Mach (lat 43), murarz, stanu wolnego i Stanisław Kauf (lat 32) również murarz, żonaty, obaj zamieszkali we Lwowie. Staną oni przed sądem doraźnym.

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Statystyka stanu zatrudnienia w przemyśle. W N-rze 12 „Dziennika Ustaw" z dn. 1 marca ogłoszono rozporządzenie rady ministrów w sprawie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle.

Na mocy tego rozporządzenia wszystkie zajmujące się wytwarzaniem lub przetwarzaniem dóbr zakłady przemysłowe, tak państwowe jak komunalne i prywatne, zatrudniające 20 robotników lub więcej, są obowiązane przesyłać do głównego urzędu statystycznego co miesiąc sprawozdanie o stanie zatrudnienia, według wzoru przepisanego przez główny urząd statystyczny. Sprawozdanie za miesiąc sprawozdawczy należy wysyłać najpóźniej do 7 następnego miesiąca.

Na wypadek zawieszenia lub zaprzestania albo wznowienia produkcyi zakłady wymienione mają obowiązek zawiadomić o tym fakcie w ciągu tygodnia z podaniem przyczyny główny urząd statystyczny oraz właściwy urząd wojewódzki, a w Warszawie ministerstwo przemysłu i handlu (inżyniera przemysłowego na m. Warszawę).

Zakłady wymienione nawet w razie czasowego zmniejszenia się liczby robotników poniżej 20, powinny nieprzerwanie nadsyłać zwykłe sprawozdania miesięczne.

Osoby, wymienione wyżej, winne wykroczenia przeciw przepisom niniejszego rozporządzenia, podlegają karze grzywny do mk. 600, a w razie niemożności uiszczenia grzywny — karze aresztu do 1 miesiąca; w razie powtórnego wykroczenia może być wymierzona kara w wysokości podwójnej. Kary te wymierza władza administracyjna I instancyi, stronie zaś służy odwołanie się według obowiązujących przepisów.

Umowa handlowa polsko-austryacka. Poseł austryacki w Warszawie przesłał swemu rządowi memoryał, podnoszący szczególną doniosłość i znaczenie umowy handlowej polsko-austryackiej.

Stosunki handlowe z Sowietami. Biuro Delegacyi Polskiej na konferencyę genueńską, wobec konieczności uświadomienia sobie stosunków handlowych między Polską a Rosyą Sowiecką, zwraca się z prośbą do wszystkich osób, przeprowadzających jakiekolwiek tranzakcye z Rosyą Sowiecką, o zawiadomienie o nich bezpośrednio ustnie lub pisemnie przewodniczącego Biura. Biuro zapewnia najzupełniejszą poufność w sprawie udzielonych wiadomości, które posłużą jedynie Biuru do zobrazowania sobie obecnej sytuacyi handlowej.

Wznowienie regularnego handlu. Nowo założona Izba Handlowa w Petersburgu, pierwsza od czasu istnienia Sowietów, zapowiada wznowienie zupełnie regularnego handlu w Rosyi. Wszelkie ograniczenia dotychczasowe zostaną zniesione. Na wolnym rynku będą sprzedawane zarówno towary importowane jak i wytwory rosyjskie.

Traktaty handlowe z Rosyą. Według informacyi „Ere Neuwelle" po otwarciu konferencyi genueńskiej niezwłocznie ma być ustanowiona komisya, która ma zbadać warunki bezzwłocznego przywrócenia stosunków handlowych z Rosyą. Przyjęcie uchwał tej komisyi da państwom możność zawierania umów i traktatów handlowych.

Skutki spekulacyi zbożem. Donosiliśmy już, iż na skutek starań organizacyi rolniczych wydano cały szereg pozwoleń na wywóz zboża zagranicę pod przykrywką, iż potrzebne jest to celem uzyskania dla ziemian nawozów sztucznych.

Zboże to oczywiście wysyłane jest do Niemiec, a głównym rynkiem jego zakupu jest Wielkopolska, która dotychczas dzięki zapasom była regulatorem cen rynkowych dla całego kraju i trzymała w szachu spekulacyę Kongresówki i Małopolski.

Wydane pozwolenia na wywóz wytrąciły z równowagi ceny rynkowe w Wielkopolsce, a to musi się odbić fatalnie na zaopatrywaniu w chleb ludności miast Kongresówki.

Jak sygnalizowano wczoraj pod wpływem tendencyi zwyżkowej na mąkę w Poznaniu cena chleba podskoczyła nagle do 160 marek za 1 klg.

Wielkopolska zbiera owoce zachłanności swoich ziemian.

Zadania handlu polskiego na Górnym Śląsku. W Stow. kupców polskich w Warszawie, dyrektor tej instytucyi p. Stanisław Wartalski wygłosił referat o zadaniach polskiego handlu na Górnym Śląsku.

Wspomniawszy o wydatnych zasiłkach kupiectwa polskiego przy ogólnych wysiłkach dla pozyskania Górnego Śląska (przez Stow. kupców polskich złożono na plebiscyt kilkadziesiąt milionów mk.) zaznaczył prelegent, że wzajemne stosunki obu części Śląska do Polski i Niemiec, uregulowane decyzyą genewską Rady ambasadorów nie idą po linii dążeń ludu górnośląskiego, któremu dopomóc musimy do odniemczenia inteligencyi miejscowej, przeważnie niemieckiej i żydowskiej.

Przechodząc do praktycznych zadań, czekających handel polski na Górnym Śląsku zaznaczył p. Watalski, że sklepy detaliczne są tam mocno trzymane przez Niemców, że więc nasze usiłowania, skierowane być winny na drogę opanowania handlu hurtownego przez otwieranie tam składów.

Na Górnym Śląsku istnieje znaczne zapotrzebowanie na mąkę, mleko, tłuszcze, oleje roślinne, ryż, kawę słodową, cukier, czekoladę, ser; jaja; tytoń, konfekcyę, ceratę, dywany, skóry; papier; narzędzia żelazne, cement, benzynę, smary, drzewo, chemikalia itd. Prelegent gorąco zachęcał przedstawicieli polskiego handlu hurtowego do jaknajrychlejszego rozwinięcia studyów specjalnych na miejscu w celu zbadania możliwości handlu na Górnym Śląsku i wyraził zdanie, że istnieje tam możność szerokiego zbytu, któremu należałoby dać początek przez otwieranie składów konsygnacyjnych.

Wobec rychłego ustalenia granic politycznych i celnych G. Śląska, co nastąpić musi za kilka tygodni, sprawa nie cierpi zwłoki.

Ważną byłaby dla handlu naszego z Górnym Śląskiem przywilejowa redukcya polskich taryf kolejowych na przestrzeni Gdańsk—Katowice, by opłacało się importować na Górny Śląsk towary przez Gdańsk zamiast, jak dotąd, przez Hamburg lub Szczecin i w ten sposób towary te płaciłyby frachty polskim kolejom żelaznym zamiast niemieckim.

Z przemysłu odlewniczego-żelaznego. W ostatnich dniach nastąpiło skartelowanie prawie że wszystkich fabryk naczyń żelaznych emaliowanych w b. Kongresówce. Ustalono cenę zasadniczą na mk. 375 za 1 kg. loko fabryka, ponadto dolicza się nadwyżki za sortyment, (dochodzące do 10 proc. ceny zasadniczej), za ekspedycyę 2 proc. itd.

Pojedyńczym fabrykom zezwolono na sprzedaż po wyższych cenach, o ile wyrabiane przez nich naczynie jest jakościowo droższe.

Również ustalono cenę odlewów handlowych na Mkp. 202 za kg. loko odlewnia. Cena płyt śrubowanych jest wyższą o 10 proc., za ekspedycyę dolicza się 1 proc., prócz innych należytości.

Tendencya silna — zwyżkowa.

Zapotrzebowanie znaczne.

FINANSE.

Obieg banknotów. Według urzędowego sprawozdania ze stanu rachunków Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na 20 lutego; na dzień ten obieg banknotów wynosił 244,216,025,411 t. j. o 561,374,655 50 więcej niż w ostatnim wykazie.

Bank polsko-francuski na G. Śląsku. Organizacya konsorcyum finansującego bank polsko-francuski na G. Śląsku dokonana została pod przewodnictwem Montplaneta, prezesa zrzeszenia przemysłowców francuskich w Polsce, wybitnego finansisty. Organizacya ostateczna banku nastąpi w ciągu b. miesiąca.

Budżet wojskowy Czechosłowacyi. Jak się dowiaduje „Przegląd Wieczorny" — budżet wojskowy republiki czesko-słowackiej na rok 1922 wynosi 3,1 miljardów koron czeskich, czyli o 787,9 milionów koron więcej niż to miało miejsce w roku 1921. Deficyt ten tłomaczy się wzmożonymi wydatkami na uzbrojenie i wojskowe przedsiębiorstwa.

Należy zaznaczyć, że preliminarz budżetowy Czechosłowacyi na r. 1922 wynosi 18,9 miliardów koron dochodów i 19,7 miljardów wydatków. Wydatki więc na wojsko stanowią 15 proc. ogólnych wydatków.

Notowania giełdowe.

Giełda warszawska z 4 bm. Dolarów Stanów Zjedn. gotówka tranz. 4190—4270—4237½, sprzedaż 4237½, kupno 4217½. Marki niemieckie gotówka tranz. 17·32½. Gdańsk (czeki) tranz. 17·32½. Belgia (czeki) tranz. 377½—380. Berlin (czeki) tranz. 17·40—17·20—17·33½, sprzedaż 17·52½, kupno 17·12½. Londyn (czeki) tranz. 19000—19250—19200, sprzedaż 19300, kupno 19100. Nowy Jork (czeki) tranz. 4230, sprzedaż 4250, kupno 4210. Paryż (czeki) tranz. 392½—396—400 sprzedaż 398, kupno 394. Praga (czeki) tranz. 71—69½—70, sprzedaż 70·½, kupno 69·50. Szwajcarya (czeki) tranz. 852½—852—848. Wiedeń (czeki) tranz. 62—61½, sprzedaż 62, kupno 61.

1 MARKA POLSKA = 450 RUBLI SOW.

Moskwa. PAT. Kurs marki polskiej podniósł się dzisiaj do 450 rubli za markę polską.

Ze sportu.

NIEZNACZNA PORAŻKA „CRACOVII" W PRADZE.

Praga, dnia 4 marca. (Tel. wł.) Dzisiejsze zawody piłki nożnj pomiędzy Union-Žižkov a Cracovią zakończyły się wynikiem 2:1 na korzyść Union-Žižkov.

Milionówka.

M. Warszawa. (Telefonem). Przy dzisiejszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 4908525 sprzedany w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

TELEGRAMY.

Preliminarz budżetowy na rok 1922.

Warszawa. PAT. „Kuryer Warszawski" donosi: Pan min. skarbu Michalski złożył na radzie ministrów projekt ustawy skarbowej na okres od stycznia do końca grudnia br., jak niemniej preliminarz wydatków i dochodów na rok 1922. Ustawa emerytalna dla oficerów będzie postawiona na porządku dziennym najbliższego posiedzenia rady ministrów.

Balfour za pozostaniem Lloyda George'a przy władzy.

Berlin. (AW). Konserwatyści mając zamiar obalić Lloyd George'a liczyli na to, że Balfour obejmie kierownctwo nowego rządu, tymczasem Bafour stara się jaknajusilniej podtrzymać Lloyd George'a u steru rządów.

Londyn. (AW) Według pogłosek na odbytej w hotelu Sawyo tajnej naradzie L. George'a z ministrami liberalnymi miał L. George oświadczyć, że jeżeli wszyscy konserwatyści parlamentarzyści oraz wszyscy przedstawiciele liberałów nie przyjmą go na wspólnego leadera koalicyi, to poda się on niezwłocznie do dymisyi.

Oxford. PAT. Chamberlain zapytany przez L. George'a w sprawie przesilenia odpowiedział, że cały gabinet jest jednomyślny co do tego, że interes narodowy Anglii wymaga, aby Lloyd George nadal pozosta u steru władzy.

Kronika telegraficzna.

Poznań. PAT. W ostatnim czasie daje się zauważyć powrotna fala drożyzny. Ceny dochodzą do tej samej wysokości co w październiku ub. roku.

Londyn. PAT. (Havas). Biuro Reutera donosi, że konferencya rzeczoznawców państw sojuszniczych dla spraw technicznych programu konferencyi genueńskiej odbędzie się w Londynie w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Paryż. PAT. (Havas). Rząd postanowił zaprowadzić czas letni w nocy z 25 na 26 marca.

Berlin. (AW.) Według wiadomości z Paryża, dał Poincare do zrozumienia Szantzerowi, że w czasie swych przyszłych odwiedzin w Rzymie złoży także wizytę papieżowi w Watykanie. Szantzer miał na to odpowiedzieć bardzo ostrożnie, że Włochy nie przywazują do tego kroku Poincarego wielkiej wagi.

Londyn. (AW.) Komisya Izby lordów przyjęła zasadę, pozwalającą kobietom zasiadać w obu izbach parlamentu. Pierwszą kobietą, która wobec tego otrzyma tytuł para Anglii będzie Lady Rhondda.

Moskwa. PAT. Od dziś podniesiono taryfę tramwajową do 16.000 rubli sowieckich za jeden przejazd. Funt białego chleba kosztuje w Moskwie 120 tysięcy rubli, kurs dorożką 230 tysięcy rubli.

Drobne ogłoszenia.

Panienka uzr. z egzaminem państwowym i ukończoną szkołą handlową, posiadająca własną maszynę do pisania, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Maszyna" do Ad. N. Dz. 408

Okazyjnie srebro stołowe i różne inne srebrne przedmioty, nadające się na podarki ślubne do sprzedania. Oglądać można od 3—6 popoł. Czosnek, Zielona 23.

Kilimy bardzo piękne najtaniej także na zamówienia sprzedaje Hurtownia, Gołębia 5 390

Ekspedyentkę zdolną przyjmie większy magazyn nowości damskich. — Zgłoszenia pod „Zdolna" do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13. 393

Michał Szymyia z Czarnej pow. Lisko zgubił wojskowe dokumenta, które unieważnia. 415

Okazya! Kamienica III. p., 8-eio frontowa w Krakowie nowo wybudowana z kociołtem wolna od podatku, 4 sklepy sprzedaję z powodu wyjazdu bardzo tanio. Wiadomość w sklepie I. Wellsteina, Wolnica 4 lub Nadwiślańska 24, III. p. u Kalinowskiego. 357

Poszukuje się zdolnych ekspedyentów lub ekspedyentek w dziale bławatnym. Wiadomość: I. Bandel, Grodzka L. 5. 384

Kto zgadnie co to jest

M O MOKKA K A ? 352

GUMY do wózków dziecinnych a najlepszym gatunku i najtaniej poleca pracownia wózków

I. BOTWINA Kraków, ulica Floryańska 30.

Także przyjmuje się wszelkie naprawy a gumy zakłada się na poczekaniu. 242

Okucia budowlane i meblowe



wagi decymalne i stołowe, żelazka do prasowania, młynki do kawy, drzwiczki do pieców kaflowych, oraz sierpy i kosy marki „Pokojowa", przed sezonem, niżej cen fabrycznych, poleca hurtownie i częściowo 315

Józef Fertig
SKŁAD ŻELAZA
Kraków, ul. Szewska 5.
Tel. 2214. Tel. 3214.

BAWEŁNĘ D. M. C.

oraz wszelkie gatunki nici poleca hurtownie

HENRYK LEIDNER i Ska.
Kraków, Krakowska 4-6. 358

Chemiczna Pralnia i Farbiarnia oraz pranie bielizny z połyskiem

uskutecznia powierzone roboty starannie i sumiennie od 5—8 dni, na żądanie w 24 godzinach.

Ceny bardzo przystępne. Biuro przyjęcia

I. SCHMAUSOWA, Kraków, ul. Grodzka 71
(naprzeciw hotelu „Royal".) 379

PIECZĄTKI różnego rodzaju wykonuje

TEL. 3256 A. FISCHHAB KRAKÓW GRODZKA 50

Poszukuję spólnika z kapitałem do sklepu kolonialnego. — Zgłoszenia Markus Goldwasser, Kraków, Boże-Ciało 12. 381

Zdolnej ekspedyentki 407 do sklepu, poszukuje Firma **S. H. Taschner, Kraków, Rynek 10**

Ważne dla młynów, cegielń, elektrowni i fabryk.

Węgiel pospółkę

zawierającą 80% węgla grubszego od 40—12 mm. i 20% miału grysikowego od 12—0 mm

i miał grysikowy od 12—0 dostarcza natychmiast wagonami ze Śląska po cenach zniżonych

Dom Handlowy „Energia"
364 Sp. z ogr. odp.
Kraków, Grodzka 51. :: Tel. 1351.

MŁYN J. ABRAHAMERA w KRAKOWIE

poleca swą pierwszorzędną mąkę świąteczną

כשר של פסח 395

zaopatrzoną w atest rabinatu krakowskiego i podgórskiego

Kraków, Łobzowska 5. — Telefon 1072.

Sprzedaż wyłącznie na prowincyi.

CERATY DYWANY **Linoleum, kapy, chodniki** firanki, narzuty portyery, karnirze, prześcieradła gumowe.

Drelichy i materye dla Tapicerów poleca po cenach fabrycznych [illegible]

M. Halpern, Kraków, Grodzka 43 [illegible]

Sprzedaż hurtowna i detaliczna UWAGA na adres!

Fachowiec z branży drzewnej poszukuje agentury w kraju, zagranicą lub też odpowiedniej posady w większem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia Kolbuszowa, poste restante J. K. 406

Generalny zastępca

Towarzystwa Akc. Przemysłu cement. oraz Fabryka dachówek azbest. cem. „**WIEK**"

376 **DOM HANDLOWY**

D. ZERYKIER w Zawierciu

Filia

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 6

dostarcza natychmiast

Cement i dachówki „WIEK"

Mace rabczańskie

przedwojennej, pierwszorzędnej jakości, wysyłam w rulonach 5 kilowych.
396 **M. Braunfeld, Rabka.**

Wskutek znacznego podrożenia ropy ustala się cenę nafty dla hurtowni **od dnia 1-go marca 1922 r.**

na Mk. 145

za 1 kg. loco stacya odbiorcza
389 **„KRAJONAFTA"**

Rzemyki do szycia pasów ła zagr. po nadzwyczaj umiarkowanych cenach poleca Hurtownia pasów, szczeliw etc. 383

Biuro techniczne i elektrotechniczne **„ZENIT"** Sp. z ogr. por.. **Kraków, ul. Szpitalna 7**

Na żądanie próbki.
Wysyłamy próbnie w poczt. rolki po 6—7 kg.

Panienki z branży modnej oraz do praktyki poszukuje **MAKS BOHRER** Kraków, ul. Floryańska 27.

Ceraty, Dywany, Linoleum, chodniki wełniane i pluszowe, kapy, narzutki, portyery, obrusy, drylichy, materye i plusze na otomany, płótno nieprzemakalne poleca po cenach fabr. hurtownie i częściowo

M. Reinhold, Kraków, Bożego-Ciała 20

OKAZYA! Nadzwyczajnie korzystna sposobność nabycia **modnych szerokich** 394 **jedwabi** w kolorach na suknie, płaszcze i kostyumy **po cenie 2500 Mp. za metr** [illegible]

S. Wiener, Kraków Stradom 5

Ważne dla Zegarmistrzów i Kupców.

Najtańsze źródło kupna **męzkich i damskich zegarków na rękę** wszelkich gatunków wielkości od 7—13 linji jest tylko firma

A. BURSZTYN, Warszawa
Komitetowa 4, róg Marjanskiej.

UWAGA: Wysyła się również pocztą za zaliczeniem. 279

KWAS

solny 20/22 Bme.
siarkowy 66 Bme i innych koncent.
azotowy 27 i 36 Bme.
mrówkowy 80% technicz. czysty.
akumulatorowy 22 Bme.
solny, ciężar gatunkowy 1.19.
octowy 80% chemicznie czysty.

Sól glauberską kalcynowaną. glauberską krystaliczną.

SODĘ bicarbonat.
SALMIAK proszkowany i w kawałkach subl.

Telegramy: **Józef Jakobsohn, Kraków.** 398

Naftalinę w łuskach i proszku.
Ałun krystaliczny w kawałkach.
Siarczan miedzi (Kupfervitriol).
Siarczan żelaza (Eisenvitriol).
Siarkę w łuskach.
Minjum ołow. (Bleichbergera).
Biel ołowiu.
Nigrozynę tłuszczową (Bayera).
Szelak orange TN.

Poleca do natychmiastowej dostawy firma:

Józef Jacobsohn, Kraków ulica Wrzesińska L. 2. Telefon 3065

Buchalter-bilansista

zdolna siła kupiecka [illegible] z branży papierniczej z bardzo dobrem [illegible] Akademii handlowej i wieloletnią praktyką [illegible] posadę. Zgłoszenia pod „Papier" do Adm. [illegible] 347

Nakładem Gen. Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr. Izr. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman

Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.

DODATEK TYGODNIOWY

MATEUSZ MIESES

Etyka żydowska, teorya a praktyka

Powiadają niektórzy, możliwa rzecz, że w teoryi istnieje wcale wysoka, szlachetna, subtelna, godna podziwu, idealna etyka żydowska, ale to wszystko błękitna teorya, temat oderwany, akademicki, dla grona wtajemniczonych w arkana starych foliantów hebrajskich; w życiu codziennem ona głębszego wpływu nie miała, na fizyonomii codziennego, konkretnego Izraela swego piętno nie wycisnęła. O wartości moralnej kupczących handełesów żydowskich, ma już świat swoją wcale nie pochlebną opinię.

Przeciwko temu należy zaznaczyć, że opinia nie pochlebna o Żydach różnych demagogicznych faiseurów i dziennikarskich najmitów, jeszcze o samorzutnem, popędowem zdaniu ogółu nie świadczy. Consensus gentium wyrażający się spontanicznie n. p. w językach europejskich w sposób zupełnie naturalny bez apriorystycznych uprzedzeń, wcale nie potwierdza demagogicznej opinii o moralnej ułomności handełesowego kupiectwa żydowskiego. W języku polskim możemy z łatwością zrobić to spostrzeżenie, że podczas gdy n. p. „oszwabić", „ocyganić" oznacza kogoś oszukać, zmysł językowy sarmacki nie stworzył analogicznego wyrażenia ożydzić w znaczeniu kogoś zdurzyć. Szwab, cygan chociaż tzw. Aryjczycy prawdziwi, zostali przez faktyczną opinię ludu polskiego w czambuł napiętnowani jako oszuści, a Żydzi nie. Tak samo też istnieje w językach łacińskiego okcydentu termin „fides graeca" w sensie etycznie bardzo ujemnym. „Fides judaica" w analogii negatywnej nigdy nie istniała w słownictwie Europy. „Rachujmy się jak Żydzi" oznacza w języku polskim, ściśle, uczciwe rozrachowanie się.

O naturalnej moralnej wyży wrodzonej Żydom, świadczy najlepiej fakt, że u Żydów nie daje się wcale konstatować psychopatyczny zanik zmysłu etycznego, moral insanity, jako wypadek kliniczny. Znany badacz-psycholog Aryjczyk-chrześcijanin profesor uniwersytetu wiedeńskiego Piler ze zdziwieniem stwierdza, że w swej praktyce psychiatrycznej na klinice dla chorób umysłowych we Wiedniu, mimo naogół nieproporcyonalnie wysokiej liczby psychicznych zboczeń u Żydów, nie zauważył u nich ani jednego wypadku etycznej ułomności o charakterze maniakalnym, moral insanity. Przeciwnie liczne wypadki zaniku patologicznego, zmysłu dla moralności, moral insanity skonstatował Piler u Niemców i w pewnej ilości u Słowian. Można o tem czytać w ciekawem studyum Pilera „Die Rassenpsychopathie".

A nie tylko obserwacya językowa i kliniczne spostrzeżenia, ale i źródła historyczne, owa lux veritatis, świadczą o wysokiej wartości etycznej ogółu żydowskiego. Teorya etyczna u narodu, który stworzył biblię, nie tak bardzo odbiegała od jego praktycznej, namacalnej szarej, codziennej rzeczywistości.

Najpierw istnieje charakterystyczne argumentum e silentio. W całej literaturze greckiej i rzymskiej, gdzie wcale nie szczędzono ulicznego bryzgania inwektywami i oszczerstwami w stronę Żydów, niema nigdzie najmniejszej wzmianki o oszukaństwie, o nieetycznem zachowaniu się, o moralnych brakach narodu palestyńskiego. Można się o tem najlepiej przekonać na podstawie zbioru wszystkich tekstów greckich i rzymskich, odnoszących się do Żydów, który wydał z uwagami francuskiemi przed laty Teodor Reinach.

W starożytności ogół Żydów trudnił się wyłącznie rolnictwem i rzemiosłem i od handlu, który na ogół się nie cieszy mirem wielkiej szlachetności moralnej, stronił. Lichwy Żydzi do XII. wieku po Chr. wogóle nigdzie nie znali i uchwycili się jej dopiero zmuszeni stosunkami, gdy im wszelkie inne zajęcia zostały zakazane.

Żydzi starożytni, przeciw którym żaden klasyczny pisarz zarzutu wad etycznych nie śmiał podnieść, byli ze swej praktycznej wyży moralnej bardzo dumni i podkreślali też swą superioritas w tym kierunku wcale wyraźnie w swej własnej literaturze hellenistycznej przystępnej i aryjskim Hellenom.

W trzecim poemacie pieśni sibyllińskich, które powstały w żydowskiej Aleksandryi w okresie ptolemejskim czytamy odnośnie do Żydów: „myślą oni o sprawiedliwości i cnocie i niema wśród nich chęci zysku, która tysiąc bied sprowadza... Są u nich sprawiedliwe miary, niema wśród nich nocnych włamań... żaden sąsiad nie zabiera drugiemu miedzy, bogacz nie nęka biednego, nie uciska wdów... część swoich zbiorów posyła zamożny temu, który nic nie posiada". W czwartej pieśni tych samych Sibyllin, głoszona chwała Żydów „że nie popełniają zbrodniczych mordów, nie biorą kradzionych zysków, nie pragną obcego łoża, ani też nienawistnego bezczeszczenia chłopców; inni jednakowoż nie naśladują ich pobożnego życia, lecz kpią z nich.

Ten sąd o stosownej etyce u Żydów starożytnych poświadczają też stare źródła chrześcijańskie z okresu gasnącego już antyku. Biskup Eleutheriusz z Tournai w r. 472 poleca jednego Żyda, zauważając przy tem „że tego rodzaju ludzie, robia porządne interesa".

Stare piśmiennictwo kościelne współczesnym Żydom nigdzie żadnych zdrożności moralnych nie zarzuca. Mocno już w średniowieczu, mógł się nawet znaleść pisarz chrześcijański Cezarjusz z Heisterbachu, który karcąc chrześcijan wschodnich w swym opisie św. Ziemi zauważa „quod abhorret Judaeus, qnod execratur paganus, hoc quasi pro lege habet Christianus" „czem gardzi Żyd, co potępia poganin (muzułmanin), to jakoby za prawo uważa chrześcijanin" (Dial. miracul. 4, 15).

W 14 wieku wzmiankuje Bokacjusz w swem Decameron, w 2 opowiadaniu, tak mimochodem, pewnego bogatego Żyda, który mieszkał w Paryżu i tak sprawiedliwym i uczciwym był, że jego sąsiada katolika zawsze bolało, że dusza tak dobrego i mądrego człowieka, potępiona i zgubiona z powodu braku wiary.

Wysoka samowiedza stosowania wzniosłych haseł monoteistycznej etyki i w praktyce, mówi do nas z niejednej odpowiedzi żydowskiej w średniowieczu z okazyi dysput religijnych. Mimo bezprzykładnej wieluwiekowej poniewierki i barbarzyńskiego ucisku, nie zapadł Izrael w ton minorowy nawet w najcięższych chwilach swego bytu golusowego, o ile się rozchodziło o wartościowanie swego moralnego ja. Ujadanie wrogów wokoło wcale nie tłumiło znicza płonącego etycznej samowiedzy żydowstwa praktycznego.

W 14 wieku oświadcza w dyskusyi religijnej słynny uczony-lingwista rabin Józef Kimchi: my Żydzi którzy wierzymy w jednegó Boga i nie czcimy figur, u nas niema zbytecznych przysiąg jak u innych narodów, tak samo zbywa nam na mordercach i cudzołóżcach. Gwałty i rabunki nie są u nas tak powszechne jak u Nieżydów, którzy na gościncach napadają podróżnych, ich obrabowują, wieszają, wykłuwają im oczy (Trzeba pamiętać, że te słowa jędrne etycznej obrazy zostały wypowiedziane przez Żyda w owym okresie trubadurskiej radości, gdy panoszeniu się aryjskich łupieżców-zbójów-Raubritterów-chewalierów-condottierów, nikt w Europie przeciwstawić sie nie śmiał). Żydom czegoś podobnego zarzucić nie można. Żydzi i Żydówki są we wszystkich swych czynnościach cnotliwe i dzieci czy małe, czy duże studyują biblię. Jeżeli ktoś tylko nieodpowiednio wśród nich się wyraża, zostaje on natychmiast skarany, by więcej nie powtórzył..., córki żydowskie są moralne, nie pokazują się publicznie, nie znajdują się między niemi nierządnice, jak między dziewczętami innych ludów". Ku końcowi podnosi Józef Kimchi też gościnność żydowską.

(C. d. n.)

Dr. M. KANFER

Tragedye powszednie.

„Tragedye Powszednie" Jana Papiniego*) to właściwie jedna i rzekłbym, jedyna tragedya, tragedya powszedniości naszego życia codziennego. Życie jest tak beznadziejnie szare, tak bezbarwne, tak pozbawione wszelkiego szematu, tak smutne nużącą monotonią swoich objawów, że poetę ogarnia uczucie nie obrzydzenia, tylko zgrozy.

Możnaby tę znaną już litanię jeszcze o kilka komunałów powiększyć. Człowiek współczesny — to zmechanizowany automat, to smutny widz cudacznej życia maskarady, to groteskowy fenomen, chemicznie wyprany z wszelkiego samodzielnego życia, lękający się odpowiedzialności umysłowy kaleka, to odwieczny przedmiot ciągle się powtarzającej historyi.

Doprawdy, można w nieskończoność na ten temat filozofować, ale wszelkie tego rodzaju refleksye nie budzą żadnego już zaciekawienia, nie wywołują żadnego zainteresowania. Na takie zarzuty słyszymy stereotypową odpowiedź. Decydującym momentem jest nie to, co się mówi, tylko jak się mówi. Odpowiedź ta, tak już banalna i pospolita, jest bardzo wygodnym płaszczykiem dla wszelkiego lenistwa myśli, które zawsze prawie idzie ręka w rękę z wyuzdaną rozrzutnością słowa. Wszelkiego rodzaju skrybifakse, okrywający szeleszczącą kaskadą słowa przeraźliwe ubóstwo myśli powołują się na święty aksyomat o prymacie formy nad treścią jako na niewzruszalną prawdę.

Jestem już tak zacofanym człowiekiem „starego" społeczeństwa, że dotychczas nie mogłem się wyzwolić z tej wszystkim „kontrrewolucyonistom" właściwej słabości, by bezapelacyjnie ugiąć kolona przed wielkimi gadaistami, chociażby poprzedzały ich jerychońskie trąby reklamy. Decydującym dla mnie momentem jest także i ta okoliczność, czy dany pisarz naprawdę „potrząsa nowości kwiatem", czy przynosi nam nowe jakieś słowo, nowy jakiś dreszcz czy jest doprawdy oryginalnym nietylko w kostyumowaniu, ale pod względem samej twórczej koncepcyi.

To, com dotychczas powiedział, nie przesądza wcale kwestyi, czy Papiniego można zaliczyć do wszechwładnej rodziny mistyfikatorów słowa, ale to co dotychczas p. Wincenty Rzymowski w tak mistrzowski sposób przyswoił literaturze polskiej, jest bardzo skromniutkie pod względem ciężaru gatunkowego myśli. Są to wspaniale fałdowane kamieniozłomy włoskiej retoryki, w której są jednakowoż tu i ówdzie ukryte szczerozłote żyły poezyi.

*) Warszawa, 1921 Tow. Wydawnicze.

Że Papini jest poetą, świadczą o tem niektóre drobne, skromne, bezpretensyonalne utwory, które przykuwają naszą uwagę. Nie mogę uwierzyć w poetę, który nie umie śnić na jawie, który tej jawy nie przekształca w czysty kryształ poezyi. Są poeci, którzy zamykają oczy i puszczają wtenczas cugle swej fantazyi, poeci którzy wtenczas tylko mogą rzeczywistość uważać za godny substrat poezyi, jeżeli jest spowitą w srebrną poświatę księżyca. Papini nie jest lunatykiem, nie jest rozmodlonym piewcą księżyca, zmieniającego oblicze naszej codziennej rzeczywistości. Rzeczywistość przedstawia dla niego pewien walor, nawet i wtenczas, gdy nie jest przywdziana w habit fantastyczności. Bo wie, że ta rzeczywistość nosi w swem łonie zagadkę jutra, że już na nieboskłonie tajemnicza ręka dziejów wyhaftowała purpurową żądzę nowej tęsknoty.

Oto jest między nami „człowiek wśród ludzi". Tłumy „bielmem zaciągniętych oczu" nie mogą dostrzec tego człowieka, który kiedyś jak gdyby złotą klamrę zamknie naszą epokę. Może ten człowiek, zwiastun dalekiego jutra jest między nami i patrzy na nas, tylko my nie czujemy „wagi jego spojrzenia na swem maleńkiem życiu".

Po przeczytaniu tego utworu, wypada nam książka z ręki, a uskrzydlona tęsknotą zaduma nasza pozanosi nas w te czasy powszechnego milczenia, które zwykle poprzedzają narodziny nowego wcielenia Ducha. I mimowoli wstydzimy się ludzi, którym późniejsze dopiero czasy przyniosły wieść o wielkości Człowieka.

Albo „smutek po tem, czego nie było". Któż z nas nie odczuł kiedyś tej cichej prawdy, że w duszy naszej więdną powoli kwiaty przecudnych możliwości, które boją się jasnego światła dnia i usychają w ciemnych duszy zakamarkach. Czasem dochodzi nas i oszałamia woń tych kwiatów, a w tem jednem oka mgnieniu żyjemy życiem pełniejszem, bogatszem, stajemy się całkiem inni. Ale krótkie te chwile zalewają znowu fale codziennej szarzyzny i znowu poruszamy się z głową, spuszczoną ku ziemi w kieracie codziennych małych — naszych obowiązków, względnie codziennych małych naszych kłamstw. A wspomnienia tych rzadkich, jedynych chwil w życiu są strasznie bolesne, bo mamy wrażenie, że bezpowrotnie minęło coś bardzo drogiego, coś niczem nie zastąpionego, żeśmy na sobie samych wykonali straszliwą egzekucyę „capitis diminutio".

Jakże szczęśliwym jest ten człowiek pospolity, który potrafi o tych pełnej niesamowitej zgrozy chwilach tak kompletnie zapomnieć, że wszelkie przypominanie wywołuje w nim tylko uśmiech politowania! Żyje i śpi spokojnie i spokojnie też umiera. Ale czy człowiek ten jest doprawdy tak bardzo szczęśliwym? Czybyśmy za jego żywot syty i spokojny oddali te nasze rzadkie i najdroższe chwile jasnowidzenia?

Przeczytajcie uważnie najsmutniejszą wesołą nowelkę czy bajkę pod tytułem: „Żebrak dusz". Staje przed nami człowiek bez przygód, człowiek automat, człowiek, który ani razu nie usłyszał cichego szeptu tajemnicy, bo rozgwar z łoskotem pędzących kół życia uczynił go głuchym na wołania i głosy, ze wszech stron nas oblegające. Skoncentrowana ekspressya tego obrazku podnosi tego człowieka bez przygód niemal do potęgi i zgrozy symbolu. Człowiek bez przygód jest nie tylko zjawiskiem groteskowem, ale wprost strasznem i niezrozumiałem.

Świat na nas woła potężnym, nieznużonym głosem, mówi do nas, czeka odpowiedzi od nas. Jest w nim uwięziona jakaś wielka, tajemnicza siła, która objawia się wiecznym nawrotem tych samych zdarzeń, tych samych słów, tych samych pytań. Ale my jesteśmy „niemymi", ale my sobie wyobrażamy świat jako „majątek, jako magazyn, jako siedzibę bólu lub radości", ale nigdy nie pomyślimy, że „świat jest głosem pełnym rozpaczy i znużenia, który błaga nas o odpowiedź". (vide: „Niemi").

Mógłbym jeszcze dwa lub trzy takie poetyckie apostrofy przytoczyć. Wogóle stwierdzić możemy, że skromne i ciche stronnice tej książki wzruszają nas głębiej, niż pretensyonalne rozmowy Don Juana z Żydem, Wiecznym Tułaczem, lub wspaniale skomponowana powiastka o „niezwróconym domu". Ekscentryczność treści i wyszukana oryginalność formy nie przestawiają jałowości koncepcyi. Mamy wrażenie, że niepospolity kunsztmistrz chce nas olśnić wspaniałymi fajerwerkami, ale te cudaczne pomysły, te błyszczące rakiety wywołują może nasz podziw, ale nie wzruszają nas. Czasem jąkanie się niemowy porywa nas piorunową siłą uniesienia, a pięknie ukostyumowane, wyperfumowane, wodospady słów zdolnego retora przechodzą mimo i obok nas.

Zdaje mi się — na podstawie tego, cośmy dotychczas poznali z Papiniego — że w Papinim bierze często górę utalentowany retor nad cichym poetą. Ale i za te godziny zadumy wdzięczni jesteśmy włoskiemu pisarzowi.

Dr. L. KOHN

Hebrajski ruch pedagogiczny.

Rozwój hebrajskiego ruchu pedagogicznego łączy się bezpośrednio z wszelkimi ruchami kulturalnymi i politycznymi, jakie powstały i działały w łonie żydostwa ostatnich 150 lat. Jak zresztą i wszędzie, tak i u nas każda zmiana w światopoglądzie spowodowała dalekoidące reformy w systemie wychowawczym i o tyle więcej niż u wszystkich innych narodów, ile że wychowanie i szkoła w naszem społeczeństwie zawsze cieszyły się szczególną opieką i pieczołowitością.

Istotą całego nowoczesnego hebrajskiego ruchu pedagogicznego jest dążność do zreformowania chederu, owej średniowiecznej i przestarzałej formy wychowania wzgl. zastąpienia je przez nową, więcej racyonalną i więcej odpowiadającą nowym warunkom życiowym oraz specyalnie żydowskim i ogólnym celom pedagogicznym.

Haskala, która wstąpiła na pole pedagogiki dziełem poety hebrajskiego N. H. Weisla „Diwrej szalom w'emeth" starała się pierwsza o racyonalne szerzenie znajomości języka hebrajskiego. Powstało wiele dzieł poświęconych gramatyce, etymologii oraz leksykografii hebrajskiej, z których niektóre zachowały nawet pewną siłę żywotną po dzień dzisiejszy. Dążąc do szerzenia wiedzy wśród Żydów posługiwali się maskilim szczególnie w b. Galicyi i Rosyi językiem hebrajskim i wiele dzieł naukowych oraz popularnych podręczników z zakresu wszelkich dziedzin wiedzy zostało wtedy napisanych wzgl. przetłumaczonych, dzieła, które jeszcze obecnie są źródłem dostarczającem wiele terminów technicznych naszym nowoczesnym pełnym szkołom hebrajskim (powszechnym, średnim i zawodowym) o wyłącznie hebrajskim języku wykładowym.

Nowe bardzo silne impulsy otrzymał hebrajski ruch pedagogiczny z nastaniem ruchu narodowego. Dla hebrajskiego świeckiego ruchu kulturalnego oraz pedagogicznego wybiła tedy godzina największego i najpełniejszego rozwoju. Przestaje on być środkiem do celu, częstokroć bardzo małoznacznego, jak to było w epoce haskali, a staje się celem samym w sobie. Powstają nowe typy szkół hebrajskich, metody nauczania przybierają formy co raz racyonalniejsze, a niejednokrotnie odpowiadają ostatniemu słowu pedagogiki. System tłumaczeniowy w nauce języka hebrajskiego ustępuje miejsca naturalnemu systemowi „iwrith b'iwrith", a dzięki największej i najpotężniejszej postaci żydowskiej ostatnich dziesiątek lat Eliezera Ben-Jehudy język hebrajski żywy, odrodzony i odmłodzony święci niebywałe tryumfy.

Od tej chwili rozpoczyna się właściwy rozwój pedagogiki hebrajskiej. Powstaje nieprzebrana wprost moc najrozmaitszych podręczników, najróżnorodniejszych typów i wszystkich stopni. Ta wielka ilość podręczników do nauki języka biblii i agady oraz książek z literatury młodzieńczej, która powstała w stosunkowo tak krótkim czasie jeszcze dziś wprawia nas w podziw, gdy zważamy, że wszystko to stawało się wśród bardzo trudnych i uciążliwych warunków technicznych i finansowych. Świadczy to o niebywałej dotąd w dziejach żydowskich energii i sile, którą poświęcono na pełne rozbudzenie naszego pięknego języka narodowego.

W ostatnich latach powojennych wchodzi hebrajski ruch pedagogiczny w nową przełomową i epokową fazę rozwojową. Nowy typ szkoły hebrajskiej, znany przedtem tylko w Palestynie zaczyna z wielką szybkością szerzyć się w wielu krajach środkowej i wschodniej Europy (Rosyi, Litwy, Besarabii, Bukowinie i Polsce). Z powodu nauczenia wszelkich przedmiotów w języku cebrajskim powstaje potrzeba podręczników do nauki przedmiotów ogólnych (geografia, fizyka, matematyka i t. d.), podręczników dydaktycznych i metodycznych. I oto jesteśmy świadkami przestawania i pojawiania się licznych książek poświęconych tym dotychczas w hebrajskiej literaturze pedagogicznej prawie że nieznanym gałęziom wiedzy.

Ruch pedagogiczny doznaje w tym samym czasie pogłębienia i zintenzywowania i z powodu drugiego czynnika. W poprzednich okresach, w których starano się przedewszystkiem o rozbudzenie języka hebrajskiego z uśpienia średniowiecznego, wszelkie wysiłki były prawie wyłącznie skierowane w kierunku szerzenia znajomości języka. Obecnie zaś po pokonaniu wszelkich większych trudności na tem polu, nastała chwila, w której sam moment pedagogiczny jako taki, kwestya wychowawcza sama dla siebie, staje się centrem wszelkich teoretycznych rozważań oraz praktycznych prób i usiłowań. Stosunkowo późno, ale za to ze zdwojoną siłą wdzierają się do naszej literatury problemy reformy szkolnej i doznają omawiania pod kątem widzenia specyficznej sytuacyi żydowskiej.

Również i literatura młodzieńcza, która z wszystkich dziedzin dotychczas prawie najwięcej była zaniedbana, zaczyna okazywać pierwiastki ożywienia i nowego rozwoju. Jakkolwiek zaniedbanie tu jeszcze bardzo wielkie, to jednak znać już, że i tu rozpoczyna się zmiana w kierunku dodatnim, a publikacye z tego zakresu w ostatnich czasach świadczą o tem, że autorzy i wydawcy stają się świadomi swych obowiązków i starają się, częstokroć skutecznie, ten dla hebrajskiego ruchu tak istotnie ważny cel osiągnąć.

Do tego wzrostu życia w naszym ruchu pedagogicznego przyczynia się w wielkiej mierze nasza nowa organizacya „Tarbuth", która obejmuje wszystkie kraje posiadające szkoły hebrajskie nowego typu. Pierwszy bowiem raz wniesiono moment organizacyi i systematyczności do naszej pracy. To też ważniejsze tempo daje się odczuć na każdem polu. Centralne pismo pedagogiczne stara się ześrodkować wszelkie wysiłki i nadać im jednolity charakter i kierunek. Specyalne komisye pedagogiczne kierują różnemi gałęziami pracy wychowawczej, a osobni instruktorzy zwiedzają szkoły i freblówki i udzielają rad i wskazówek oraz kontrolują działalność tych instytucyi.

Niedaleka już chwila, kiedy cała ta dążność i jej nieprzejrzane dotychczas znaczenie przejdzie do pewnej wiadomości szerokich warstw naszego społeczeństwa, a ruch ten stanie się przezto jeszcze silniejszy i potężniejszy. A osiągnięcie tego celu jest naszem największem pragnieniem.